

czy Górnicki (1). Okropna zaś powódź w roku 1593, prawie całe nadbrzeże od Wisły i przedmieścia zalała i zniosła.

§ 3. Wzrost i stan Warszawy od r. 1596 do 1764.

Zaczynając opis Warszawy jako stolicy królów polskich od początku XVII do końca XVIII wieku, nie brakuje już obszerniejszych wiadomości; na rozległym polu historii, liczne są potemu materiały, kronikarz więc tego miasta, musi mieć ciągle zwrócone baczenie na dzieje całego kraju. My atoli nie wychodząc z granic jakie sobie w tej rozprawie zakreśliliśmy, i w krótkości znaczniejsze wypadki przebiegając, musimy bardziej trzymać się statystycznych, niż historycznych wiadomości.

Pod długoletniem panowaniem Zygmunta III, pobożnego i lubiącego nauki wyzwolone, Warszawa wraz z przedmieściami w kościoły, mury i ozdobne gmachy podnosić się zaczęła. Napływ Włochów artystów, sprowadzanych przez króla, lub pomyslnością swoich rodaków zwabianych, zaprowadził upodobanie w gustach i modzie tego kraju. Za ich pomocą, zamek królewski do podziwu okazałe przebudowano i urządzono, dawne kościoły w nowszym sposobie upiększono. Wznosiły się liczne pałace, które prawie wszystkie były dziełem budowniczych Włochów (2). Na przedmieściach, szczególnie ogrody w wygodę i ozdoby obfitowały; miasto zaś całe w bogactwa i zbytki wzmagało się (3). Potwierdza to

(1) Górnickiego: *Dzieje w Koronie Polskiej*; wyd. Warsz. 1750, str. 12.

(2) Starowolski: *Polonia*, wyd. 1652, str. 198.

(3) Święcicki: *Topographia Masoviae in coll. Mitzleri*. T. 1, p. 487.

pochlebny opis ówczesnej Warszawy, jaki nam podaje troskliwy geograf niemiecki Jerzy Braun, w dziele swym: *Theatrum Urbium praecipuarum mundi*, o miastach polskich dość dokładne mający szczegóły (1).

„Warszawa (pisze on) jest stołeczne miasto Mazowsza, położona nad Wisłą, pod 43 stopniami długości, a pod 52 i 20 minutami szerokości geograficznej, dwoma bardzo pięknymi mocnymi murami i dwiema głębokimi fossami otoczona. Nie masz miasta nietylko w Polsce, lecz i w całej Sarmacyi, któreby z nią porównać można; od Krakowa zaś i Poznania równoodlegle o 40 mil jest oddalona. Że zaś to miasto jest bardzo starożytne, ztąd najłatwiej przekonać się można, iż nie masz w żadnym historyku o jego początku i założeniu wzmianki; a lubo niewątpliwie, iż miasto to za książąt mazowieckich jeszcze kwitnęło, nie wiadomo atoli, jaki był stan i wzrost jego do czasu, kiedy do królestwa polskiego przyłączone zostało. Odtąd atoli, obok Starego Nowe-Miasto tak znacznie powiększyło się, iż jedno jako i drugie, w budowlach, ozdobie i wszelkich innych rzeczach są do siebie podobne, z tą tylko różnicą, iż to ostatnie ma swoje osobne sądownictwo. Oba miasta mają bardzo piękne tak prywatne, jako i publiczne gmachy z cegły lub ciosu zbudowane. W Starój Warszawie odznacza się szczególnie collegium prałatów, kanoników i wikarych, przez Wojciecha Jastrzębiec biskupa poznańskiego zaprowa-

(1) Jerzy Braun czyli Brunus, w końcu XVI i początku XVII wieku żyjący, dziekan przy kolegiacie N. Panny *in gradibus* w Kolonii, wydał od r. 1593 do 1613 wraz z Franciszkiem Hogenberg: *Theatrum Urbium* w 6 tomach in folio, z rycinami przedstawiającymi widoki znaczniejszych miast w Europie, gdzie i 18 miast polskich znajduje się. Dzieło to na języki niemiecki, włoski i francuzki tłumaczone, kilku wydań doczekało się.

dzone, a od księcia Jana mazowieckiego założone i hojnie z własnych jego dóbr, jako téż z dziesięcin od biskupa plockiego zakupionych i z parafij tu przyłączonych uposażone. Nowe Miasto ozdobione jest dwoma znakomitemi kościołami, z których jeden parafialny poświęcony Najświętszej Pannie, a drugi klasztor Kanoników Regularnych. Oba także miasta mają powabne i obszerne przedmieścia tak pięknymi domami odznaczające się, iż mało jest miasteczek, któreby ozdobnością im zrównały; w nich najwięcej mieszka rzemieślników, których wyroby wielce są wychwalane”.

„Jest w Warszawie zamek, niegdyś z drzewa przez książąt mazowieckich od strony północnej miasta wystawiony, potem odświeżonej pamięci najjaśniejszego Zygmunta Augusta z kamienia i cegły w dobrym guście przebudowany; nakoniec najjaśniejszy dziś panujący król Zygmunt III, ostatecznie budynki drewniane, które jeszcze w tym zamku zostały rozrzucił, a natomiast wystawił z kamienia wielce chwalone i bardzo dla całości ozdobne”.

„Jakkolwiek rzeka Wisła pod Warszawą jest nadzwyczajnie głęboka i szeroka, wszelako tenże Zygmunt August most na niej drewniany ogromnym kosztem wystawił. Most ten miał przeszło 1150 kroków długości, a jeżeli zważymy na jego szerokość, jako i koszta na niego wyłożone, zaiste trudno coś podobnego znaleźć w Europie i nie można go było nie podziwiać. Znaczna część tego dzieła, Annie siostrze tegoż króla należy się; ona bowiem rzeczony most przez swego brata zaczęty, a z powodu zawczesnej jego śmierci przerwany, własnym kosztem ukończyła, wieżę przy nim wymurowała i tablicę spiżową z napisami dla pamięci przyszłości umieściła. Gdy atoli nie masz nic trwale zbudowanego, co by

sila lub czas nie zniszczył, jak powiada Cycero, przeto i most ten przed niewielu laty gwałtownością lodów i bystrością rzeki tak nadwerężony a następnie zniszczonym został, że dziś nawet śladu z niego nie ma."

„Naprzeciw zamku wybudowany jest kościół i klasztor Bernardynów, a za miastem widzieć można kaplicę Śtój Trójcy, hojnością i pobożnością pewnego mieszczanina warszawskiego wystawioną, zaś od najjaśniejszego Stefana króla powiększoną i murami otoczoną, którą na pomieszczenie wysłużonych żołnierzy przeznaczono. Na południowej stronie miasta przy kaplicy Sgo Krzyża, znajduje się szpital podobnie przez pewną kobietę wmurowany i dochodami opatrzony, a niedaleko ztąd jest kościół świeżo założony, w którym Dominikanie nabożeństwo odprawiają; zaś na zachodniej stronie miasta kaplica Sgo Ducha z obszernym murowanym szpitalem, gdzie ubodzy i nieszczęśliwi schronienie znajdują."

„Miasto to nad wszelkie inne jest upodobane z powodu, iż leży nad Wisłą, która mu wszelkie zyski i wygody dostarcza, równie jako i dla żyzności gruntów i okolicy, jak i dlatego, że tutaj sejmy całego królestwa odbywają się."

„Nakoniec ponieważ Warszawa prawie w środku całego królestwa jest położona, i najłatwiej Wisłą może wszelkie towary sprowadzać i rozsyłać, ztąd tyle jest w niej bogatych kupców, którzy obszerny i bardzo zyskowny handel prowadzą. Nie brakuje też tutaj ani korzeni drogich, ani wszelkiego gatunku win z dalekich stron tutaj sprowadzanych; zaś co do piwa, którego w całej Polsce równie jako i w Warszawie pospolicie używają, napój ten robi się w Prusach z jęczmienia, lecz w Polsce nadto dodają pszenicy i chmielu, i dla-

tego jest ono przyjemném i bardzo zdrowém do picia. Podobnież i miód sycony w częstém jest tutaj użyciu, szczególnie robiony na Rusi i na Podolu, gdzie znaczna liczba pszczół znajduje się, chociaż i na Mazowszu ich nie zbywa; robią zaś tutaj z niego napój, który pospolicie *medonem* nazywają."

Nietyle podobała się Warszawa Włochom, a Gio Paulo Mucante, sekretarz kardynała Henryka Gaetano, posła Klemensa VIII papieża do Polski, w dyaryuszu podróży i pobytu tegoż kardynała w Polsce, tak nam ją we wrześniu 1596 roku opisuje: „Miasto Warszawa, mówi on, jest szczupłe i wkoło otoczone murami, z téj przyczyny małośmy w niém wygody znaleźli; tak dalece, że my dworscy i słudzy kardynalscy, po trzech, czterech i pięciu w jednéj izbie musieliśmy się mieścić, wszyscy po domach mieszczan: gospod bowiem gościnnych napróżno byś szukał, a raczój wszystkie domy są gospodami: mieszczanie bowiem za rozkazem królewskim dawać muszą przedniejszym senatorom, a nawet w czasie sejmów posłom i cudzoziemcom tyle izb, ile potrzeba, nieraz i domy całe, nie zostawując sobie jak jedną lub dwie stancjki. Dla kardynała i prałatów jego wyznaczono trzy domy na rynku, lubo wielkie w porównaniu z drugiem, przecież tak małe, iż ze wszystkich trzech, sposobem włoskim jednego wygodnego domu urządzićby nie można. Dla téjto ciasnoty w domach, kucharze kardynalscy gotować musieli na ulicy; toż samo czynią wszyscy senatorowie mieszkający w czasie sejmu na rynku, tak dalece, że znaczniejsza część rynku zajęta jest różnemi kuchniami. Zrobione są one naprędce z tarcic, przez połowę bez dachów."

„Stoi Warszawa w piękném położeniu na ciągnącym się wzgórku; rzeka Wisła płynie u spodu, myjąc mury miasta mętną gliniastą wodą oblane: za Wisłą wesołe odkrywają się pola i smugi.”

„Za Starą Warszawą, stoją wokoło obszerne przedmieścia, dość piękne lecz niezmiernie błotniste; między temi Nowe-Miasto większe jak obwód Starój Warszawy, lecz w téj ostatniej wszystkie domy są murowane: otaczają ją dwa mury naokoło, mniejszy i większy z niewielkimi basztami. Nowe-Miasto jest prawie całe drewniane. Przedniejsze kościoły w Starém-Mieście są: Śgo Jana, a drugi pod imieniem Śgo Marcina z konwentem księży Augustyanów. Jest tam i plac dość wielki, lecz pominiawszy wspomniane już kuchnie na dworze, zavalony sklepami rzemieślników, zwłaszcza w teraźniejszym czasie jarmarku. Wokoło placu tego, są piękne domy jednakowej prawie wysokości; wszystko z cegły. Temiż ceglami podobnie jak w Krakowie brukowane ulice, między nimi cokolwiek kamieni czerwonego granitu; wszystko to źle z sobą spojone, jakoż niegodziwie chodzić po nich, a błoto większe tu jeszcze niżli w Krakowie.”

„Pałac królewski wznosi się od bramy przez którą wjechał kardynał, z drugiej strony góruje nad Wisłą; widok z niego jest piękny, wewnątrz wspaniały i wygodny. Jest w mieście pięć bram niezbyt odległych od siebie. W niewielkiej od miasta odległości, widać mnóstwo pięknych ogrodów z wybornymi owocami, jakoto: jabłek, gruszek, śliwek i niewielu innych.”

„Za naszój bytności znalazły się gruszki bardzo smaczne; lepsze nierównie od tych, któreśmy kosztowali w Krakowie. W mieście jest kościół parafialny zwany P. Maryi, drugi Śgo Jerzego, przy którym są Kanonicy Regu-

larni Śgo Augustyna, nadto kościół Śgo Ducha; za bramą zaś piękny konwent OO. Bernardynów. Na końcu miasta, spuszczając się ku Wiśle, odkrywa się piękny długi most z potężnych balów; ma on 1600 zwyczajnych kroków długości (1)."

Niedługo pomyślnością swoją cieszyła się Warszawa: palec Boży niebawem i niejednokrotnie dotknął ją klęskami. Pożar w r. 1607 znaczną część miasta zniszczył; w samym rynku 22 domów od Wisły wielce zgorzało, uszkodzonych na przyległych ulicach była dość znaczna liczba (2); wtedy i mury podobno nadwerężone zupełnie zostały. W latach 1625 i 1628 morowa zaraza na mieszkańców Warszawy spadła, i ludność jęj wielce zmniejszyła.

Łagodziły te rany troskliwość królewska i ciągła marszałków pieczołowitość. Przywileje Zygmunta III miastu wydane, wójtowstwo Staręj Warszawy do niego wcieliły, i dochody z tegoż na potrzeby miasta przekazały (1609). Ustawa sejmowa (1611) dawne prawa téjże podniosła; przywilėj (1612 roku) pozwolił nakładać nowy podatek na obce piwa, którego przywóz ze wsiów i miasteczek coraz większy bywał, i ten dochód mieszczanom *perpetuis temporibus* darowano. W roku 1613 potwierdzone zostały wszystkie dawniejsze przywileje „aby, jak mówi ustawa, miasto wzrost swój brało." Naostatek względem żydów przywileje z roku 1527 i 1570 ponowione, i aby swoje niezawodną miały exekucyą, nakazano (3).

(1) Pamiętniki tyczące się panowania Zygmunta III. Zbiór P. o d. P. T. II, str. 159—162.

(2) Cilli w Mss. wilanowskich, str. 182.

(3) Volum. Leg. III f. 179, tit. Warszawa.

Pomimo to wszystko, lubo pobożne i filantropijne zakłady wzrastały, duchowienstwo świeckie i zakonne przybywało, artyści i rzemieślnicy krajowi i zagraniczni w liczbę pomnażali się; stan miasta przecież za losem całego kraju nachylał się, szlachta we wszystkiém nad mieśczanami brała górę. Panowie nabywając znaczne obszary ziemi przy mieście, celem wznoszenia okazałych pałaców, obok siebie pozwalali różnym wolnym ludziom za pewną opłatą osiadać. Takie osady już do zwierzchności Starego i Nowego-Miasta nie należały; owszem, za zezwoleniem królewskiém oddzielne przywileje i swobody od dziedziców nabywały, i jurydykami nazywały się. Z czasem liczba takowych jurydyk do kilkunastu podniosła się, i oneto właściwie miasto zgubiły i podnieść się mu po klęskach wypadkowych lub ogólnych w kraju nie dozwoliły. Początek ich wprowadzie już dawny, bo r. 1550 zasięga, lecz miasto, jakieśmy wyżej mówili, z pomocą silnej opieki królów uchylać je umiało. W roku atoli 1617 widzimy już pierwsze stałe nadanie dla jurydyki Dziekanka zwanój, do której dzisiejsze ulice: Dziekanka, Szpitalna, Kapitulna i Bednarska należały (1). Za ich przykładem wznosiły się inne, o których i wpływie ich na losy miasta, przy ogólnym oględzie jego wewnętrznego stanu opowiemy.

Z lustracyi w r. 1620 odbytej, znaczną już różnicę obu miast od poprzedniej widzimy; liczy ona w Starém-Mieście domów 180, w Nowém 126, ogółem 306 domów, a zatém mniej o 386, jaką była w r. 1564 i 1569. Co do stanu mieszkańców, poszczególne wymienieni są w Starém-Mieście: piwowarów 38, piekarzów 15, ryba-

(1) Księgi Kancelarskie 43 f. 409. w Arch. Główn. Kraj.

ków 38. Z zabudowań i fabryk 1 młyn papierowy, na Solcu dwa młyny. Waga, łaźnia, postrzygalnia i blech do bielenia płótna już spustoszał, tak, iż na nim nie bielono. Na Nowém-Mieście znajdowało się: 12 jatek, waga, łaźnia, postrzygalnia, młynów wodnych 2, na łądzie 5. Z solwarku warszawskiego zbierano 369 kóp żyta, 33 kóp jęczmienia, 150 owsa, 10 grochu, 9 prosa; w oborze krów 12. Summa dochodu ze Starój i Nowej Warszawy, także z młynów i solwarku złp. 1764 gr. 23, denarów 9 (1).

W ogóle za panowania Zygmunta III przybyło w Warszawie do dziesięciu dawniej istniejących kościołów, klasztorów i kaplic, nowych ośm; a mianowicie:

11 i 12) Dwa OO. Jezuitów z kolegium.

13) Kościół z klasztorem OO. Dominikanów przy ulicy Freta.

14) Kościół z klasztorem OO. Reformatów.

15) Kościół z klasztorem PP. Bernardynek (2) na Krakowskiem-Przedmieściu.

16) Kościół Śtój Trójcy na ulicy Długiej.

17) Kościół z klasztorem PP. Karmelitek przy Krakowskiem-Przedmieściu (dziś kaplica Tow. Dobroc.).

18) Kaplica grecka naprzeciw pałacu zwanego Koło (gdzie dziś dom pod nrem 1320) istniejąca.

(1) Lustracya województwa Mazow. 1620, w arch. Kom. Rząd-Przych. i Skarbu i Księgi Lustr., 64 N. 6 w Arch. Główn. Kraj.

(2) Ponieważ o kościele tym dotąd sprzeczne wiadomości były ogłaszane, umieszczamy tu napis w kamieniu węgielnym przy rozbióraniu tej świątyni w r. 1844 znaleziony, a dziś w Bibliotece Rządowej znajdujący się. Jestto tablica ołowiana kwadratowa, w płytę kamienną wprawiona, na której wyryte są następujące słowa: *Anno Domini 1609 die 15 Augusti, ipso Festo die Assumptionis Beatiss. V. Mariae, sub Pontificatu Pauli V, ex concessione Illustr. ac Reverendiss. D. Andreae Opaliński Episcopi, Posnaniensis Ecclesiae Assumptionis Beatissim. Virginis Mariae intitulatae, primum lapidem posuit A. Rudus. Pr. Bonaventura Posnaniensis. Commisarius Generalis et Minister Provinciae Poloniae Minorum Observantium. Praesentibus Generoso et Magnifico Dno Sta-*

Szpitali powstało dwa nowo założonych lub nowo tylko wybudowanych, a temi były: 1) szpital Śgo Łazara powiększony i przebudowany na ulicy Piwnój; 2) szpital niemiecki bractwa śgo Benona, przy ulicy Zakroczymskiej w roku 1623 założony.

Wtedy już najznacniejsza liczba mieszkańców i najokazalsze domy na przedmieściach mieściły się, i ogrody ze swój wabności słynęły. Powszechne używanie łażni wychodziło z mody. Teatr wprawdzie istniał na zamku, na którym grywano sztuki dramatyczne po łacinie, po włosku i po niemiecku, lecz Zygmunt III nie kochał się w téj zabawie; lubił tylko muzykę i sam grywał doskonale. Muzykę włoską miał w Warszawie osadną i dobrą, tak, iż głośną była z tego po wszystkich europejskich dworach.

Zaraz w samym początku przeniesienia stolicy kraju do Warszawy, księgarnie tu pomnażać się zaczęły; księgarze Paweł Fabrycy i Jan Modzilewski obywatele warszawscy, otrzymali wyłączny przywilej w r. 1598 trudnienia się księgarstwem w tutejszém mieście, wyjąwszy sejmy i jarmarki, podczas których obcym przyjeżdżać i handlować książkami było można (1). Później nierównie zaczęli drukarze stale tutaj osiadać, a po Szarf-

nisławo Zaliwski Capitaneo Warszawien. Nicolao Duchnowski Praefecto Architect. Regiae Mtis. Laurentio Kamiński Suppario Warszaw. item famatis viris Stanisławo Philippowic Consule Civitatis Warsz. Thoma Chawłosz Alberto Eyszc. Gregorio Badowski Consularib. aliisque plurimis tam ecclesiasticis quam secularib. Kościół ten miał być w r. 1617 ukończony, istniał zaś do r. 1819, w którymto roku zgromadzenie Klarysek supprimowane, przeniesione zostało do Prasnysza. Gmachy zaś przeznaczone na umieszczenie konserwatorium muzycznego i szkoły śpiewu, gdzie aż do r. 1830 mieściły się. W r. 1844, całkowicie mury były zniesione, dla doprowadzenia na plac przedzamkowy nowej drogi, od Wisty do górnego miasta prowadzącej.

(1) Księgi metryczne 142 f. 139 w Arch. Główn. kraj.

bergu już nie z Krakowa, lecz z Poznania Jan Rossowski w ostatnich latach panowania Zygmunta III od roku 1624 do 1634 w Warszawie zamieszkał, a pierwsza książka z jego drukarni wyszła, jest pod tytułem: Pogrom Tatarski albo relatia krótka zwycięstwa nad Tatarami przez hetmana poln. koron. w r. 1624, 20 czerwca między Haliczem a Bołoszowcem otrzymanego, w 4ce.

Naostatek za panowania Zygmunta III, pierwszą mennicę w Warszawie w roku 1622 dla wybijania drobnej monety otworzono, a pierwszym mincarzem był Jan Schmidt. Mennica ta istniała w rynku Starego-Miasta, w kamienicy podług podań narożnej, dziś nr. 48 oznaczonój (1).

Panowanie Władysława IV i Warszawie wzrost swój posuwać pozwalało. Ustawa sejmowa 1633 r., urządzając sądy zadworne, zapewniła, że wszyscy mieszczanie we wszystkich sprawach *ad propriam jurisdictionem* magistratu mają należeć. Względem żydów, gdy ci pomimo wyżej przywiedzionych praw, do Warszawy różnemi protekcjami zasilani wdziierać się zaczęli, tych miasto najprzód do grodu warszawskiego zapozwało, od którego sądu żydzi do sądów asesorskich koronnych apellowali. Sąd zaś asesorski koronny sprawę tę do sądów relacyjnych odesłał, przeto w pomienionym sądzie, na mocy dawnych praw i przywilejów ustawami sejmowemi stwierdzonych, w r. 1648 wydano dekret, którym *incolatus* handle i rzemiosła tak w mieście tém i przedmieściach, jako téż o mil dwie około Warszawy pod karą dwóch tysięcy czerwonych złotych i konfiska-

(1) Wizerunki bitych w niej szelągów, widzieć można w dziele Ig. Zagórskiego: O Monetach dawniej Polski nr. 215.

cyą rzeczy lub towarów zakazano, i same tylko sejmy wolne do przebywania żydom deklarowano; w których, że im handle pozwolone być mają, zastrzeżono, a po wykonanie tego dekretu pod bytność królewską, ile razy tylko potrzeba wymagać będzie, miasto Warszawę do jursdykcyi marszałkowskiej odesłano (1).

Pomnażały się jeszcze różne publiczne zakłady i duchowne fundacye; do ośmnastu dawnych kościołów przybyło sześć, któremi były:

19) Pijarzy na Długiej ulicy.

20) Franciszkanie.

21) Karmelici na Krakowskim-Przedmieściu.

22) Kościół Śgo Benona na Nowém-Mieście.

23) Kościół z klasztorem Wizytek (drewniany).

24) Śgo Kazimierza Siostr Miłosierdzia, i jeden szpital pod tytułem Śgo Kazimierza na Tamce, pod zarząd wyżej wspomnianych zakonnic oddany, a przez Maryą Ludwikę królową założony; przeznaczony oraz na dom generalny do przyjmowania tychże Siotr dla całego kraju, aby opatrywać niemi inne szpitale.

Powstało wtedy mnóstwo dworów i pałaców, między któremi sam król jeden na Krakowskim-Przedmieściu, drugi w Ujazdowie nowo powznosił, lub dawniejsze okazałe przebudował. Pałace te i dwory w większej części były drewniane, z powodu bardziej zwyczaju, jak z braku potrzebnych do muru materyałów, chociaż wiele było także murowanych. Muzyk i budowniczy Władysław IV Adam Jarzemski opisujący Warszawę w r. 1643, nie może dość nadziwić się i nachwalić okazałość tych ostatnich; z jego opisu przekonywamy się, iż na dole ratusza staromiejskiego wokoło były kuchnie, kurnicy i inne sklepy; iż

(1) Kopią tego dekretu w moim zbiorze posiadam.

Nowy-Świat nazwany wtenczas ulicą do Ujazdowa, składał się jeszcze z pól ornych i folwarków do gruntów starościńskich, miejskich i szpitalnych należących, na których wtedy bardzo spieszenie rolnicy wedle drogi budować zaczęli się, płacili roczny czynsz i już wiele pola zajęli; że tam gdzie dziś Nowolipie, jeszcze za pamięci Jarzemeskiego były wielkie piaski, wówczas zaś (1643) ku drodze do miasta, już pełno gmachów, stajen i ogrodów stało; że na Długiej ulicy najwięcej było zajezdnych domów, w dostatki opatrzonych. Piérwszato więc wzmianka o tego rodzaju zakładach w Warszawie; słynęły zaś wtedy mianowicie gospody pod Gąsiorkiem u Długoszewskiego, pod Kaliną u Giżowskiego, a ci mieli porządne izby z łaźnią i z fontannami i t. d. Na téjże ulicy stała giełda murowana, gdzie cudzoziemscy posłowie zajeżdżać byli zwykli. Tam gdzie dziś Nałewki, jeszcze puste grunta były i te do Parysów należały. Była tam cegielnia i kaplica, w której straconego Nałewajkę schowano: zresztą całe Nowe-Miasto miało tylko dwa domy murowane, reszta zaś wszystko drewniane (1); lecz domy te jako i w Starém-Mieście bynajmniej z wspaniałości огоłocone nie były, a panny francuzkie zakonu Nawiedzenia N. Panny, których Marya Ludwika w roku 1647 do Warszawy sprowadziła, pisząc do swoich towarzyszek do Paryża zaraz po swojém do Polski przybyciu, tak nam te domy w listach opisują: „Budowle tutejsze, są ich słowa, tak są wspaniałe i okazałe, żeśmy się dziwowały, iż od samego Paryża nie zdarzyło się nam coś podobnego widzieć w żadnym z cywilizowanych krajów, przez któreśmy przejeżdżały. Wprawdzie większa część tutejszych domów

(1) Opis Warszawy jaką była w r. 1643, w Pam. o d. P. T. III, str. 431.

budowane są z drzewa, lecz to nie oznacza ubóstwa w kraju; owszem, jestto skutkiem powszechnej opinii tutaj, że domy drewniane są nierównie zdrowsze od murowanych z cegły lub z kamienia. Co jednak najbardziej uderza w oko cudzoziemca w tym kraju a razem go zdumiewa, to owa wspaniałość kościołów, ich ozdoby i bogactwa. Rzemiosła i sztuki nie są tu wcale zaniedbane; mianowicie zaś ręczne kobiece roboty i hafty tak są piękne, że niepodobna onych nie uwielbiać (1).”

Nieco odmienne a raczej mniej pochlebne jest pod tym względem zdanie Jana le Laboureur, dworzanina Ludwika XIV, towarzyszącego Maryi Ludwice drugiej żonie Władysława IV z Paryża do Warszawy, w opisie podróży pani de Guebriant ochmistrzyni i posłowej nadzwyczajnej, która królową do Polski odprowadzała. Laboureur daje nam taki opis Warszawy w roku 1646: „Miasto to nie jest opasane murami, a rozprzestrzenia się dziwnie wiele nowemi w rozmaitych kształtach zbudowanemi domami przez panów dworskich, odtąd jak to miasto stało się zwykłym mieszkaniem królów. Większa część tych domów jest z drzewa, niektóre z cegły lub z ziemi wapnem okrytę; dziedzińce w nich są bardzo piękne, a okolice zdobią wsie i lasy, wśród których pod samém miastem płynie Wisła na ćwierć mili francuzkiej (*d'un quart de lieue*) szeroka. Nie ma ona mostu z powodu swęj szerokości i bystrości, i dlatego przewozić się na nią trzeba statkami (*en batteau*), prócz zimy gdy łodzie za most służą. Zamek królewski nad brzegiem Wisły zbudowany, zkad się aż do środka rozciąga, składa najpiękniejszą część jego; zbudowany on jest dobrze z cegły na sposób francuzki (*à la françoise*), pomieszkania

(1) Portofolio królowej Maryi Ludwiki T. I, str. 172, 173.

w nim są bardzo piękne, a każde z nich ma osobne wnętrza. Nie masz tu zwyczaju, aby dworscy panowie w nim mieszkali; a zajmuje go tylko sam król z królową, z synem, bracią i dworskimi paniami królowej. Meble w nim są wielkiej wartości, a obicia królewskie (*les tapisseries*) nie tylko są najpiękniejsze w Europie, ale nawet w Azji."

„Warszawa ma wiele kupców i znaczny handel, który się co dzień pomnaża; a nie wątpię, iż za lat kilka dojdzie piękności Krakowa. Jest już ona w wielu miejscach brukowana, a każdy rok przydaje jej ozdobę. Ma różnego rodzaju kościoły i klasztory: Jezuitów, Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów, Kapucynów (?) i Augustyanów. Są one po większej części z drzewa i dość źle zbudowane, lecz kościół Śgo Jana, który jest głównym, z ciosu. Wszyscy kanonicy w nim są szlachtą, a dziekan zwykle człowiek wielkiego urodzenia. Król idzie do sary ze swego zamku w dni świąteczne przez galerię umyślnie na to sporządzoną, w dni powszechne słucha mszy w swojej kaplicy, zbogaconej wielu obrazami najslawniejszych malarzów. Królowa słuchać jej może z swego pokoju, damy dworskie mają ganki osobne, aby były od mężczyzn odłączone. Król posiada pałac wiejski o milę francuzką od Warszawy, a drugi letni na przedmieściu; ten ostatni malowaniami wielce ozdobny, ma z jednej strony widok na rzekę, z drugiej na ogród piękny jak tylko kraj pozwala (1)."

Za Władysława IV było już dwie drukarnie w Warszawie: Jana Trepińskiego od r. 1635 i Piotra Elerta muzykusa przy dworze królewskim, a od r. 1643 na mocy przywileju 12 stycznia typografa i bibliopoli na-

(1) Relation du Voyage de la Roynie de Pologne et de retour de Madame la Mareschalle de Guebriant &c. par Jean le Laboureur. Paris, 1647 in 4, III partie, p. 5.

dwornego, którego zakład był jedynym w Warszawie, i dopiero za Jana III od Pijarów tutejszych zakupiony został. O wyłącznym księgarzu tylko jednym mamy z tego czasu wiadomość; był zaś nim Jerzy Foerster z Gdańska, uprzywilejowany od Władysława IV i Jana Kazimierza, uwolniony od jurysdykcji miejskiej i grodzkiej, a pod marszałkowską zostający, jako bibliopola nadworny i JKMości serwitor.

W zamku warszawskim ciągle istniał teatr, ulubiona zabawa monarchy, w którym grywano, jak powiada Jarzemski, tragedye, komedye i skoki włoskie wyprawiano; zamkowy teatr w mieście i Ujazdowie miał dekoracye, perspektywy i różne maszynerye. Z opisu, który nam tenże Jarzemski podaje przekonywamy się, iż była opera, balet, stała orkiestra; w teatrze były łoże. Tu odegrano z niesłychanym przepychem operę *recitativa* nazwaną o ś. Cecylii, z włoskiego, w czasie wesela Władysława IV z Cecylią z domu Rakuskiego w r. 1636 (1). Wszystko to jednak, jak uważał Kaz. Wład. Wojcicki, układem, duchem, językiem i muzyką włoskie, na obyczaje ani na piśmiennictwo miejscowe żadnego mieć nie mogło wpływu (2).

W tym także czasie Warszawa pierwszym publicznym pomnikiem ozdobioną została, który Władysław IV

(1) „Roku 1636, dnia 23 września, mówi w swoich Pamiętnikach A. S. Radziwiłł (I, 359) wieczorem, komedya włoska *recitativa* zwana odprawiła się o ś. Cecylii, z wielkim oczu ukontentowaniem, osobliwie szybką odmianą scen, gdy teatr już w pałac, już w grocie, już w pokoik ś. Cecylii na organach grającej, już w more, już w piekło, już w niebo się odmieniał. Salt także gladiatorów dziwnie sztucznie wyprawiony, do podziwienia wszystkich na to patrzących pobudzał”. Komedya ta 15,000 złotych ówczesnych kosztowała.

(2) K. W. Wojcicki. Teatr Starożytny w Polsce. t. II str. 12.

dla uczczenia pamięci ojcowskiej za Krakowską bramą wzniośl. W tym celu jeszcze w miesiącu sierpniu 1643 r. domy w tém miejscu istniejące zakupił, a lubo nuncyusz apostolski Philonardus pod klątwą rozbiierać zakazał, król przecież je rozrzucił, kolumnę z jednej sztuki marmuru checińskiego wykutą wodą sprowadził, i posąg spiżowy, w ogniu grubo złocony na niej w r. 1644 wystawił (1). Pomnik ten składa się z kolumny w korynckim porządku 26 stóp długości mającej, z statua blisko na 11 stóp wysoką, odlewana w tutejszém mieście przez Daniela Thym gisera nadwornego. Przedstawia ona Zygmunta III w zbroi, w płaszczu koronacyjnym, koroną na głowie; w prawej ręce trzyma pałasz zakrzywiony, w lewej krzyż nieco od całej osoby dłuższy: ogółem cały ten pomnik wynosi 80 stóp czyli 40 łokci wysokości (2).

Naostatek za tego panowania pod bokiem Warszawy wzrosła nowa osada Praga, własność biskupów kamienieckich, która przez Michała Działyńskiego biskupa w r. 1648 ze wsi na miasto wyniesiona, mieszkańców stolicy do siebie wabiła. Jarzemski powiada, iż tłumami tutaj przenosili się, z przyczyny większego handlu i większej targów taniości. W roku 1643 znajdowały się już tam wielkie ulice, słodownie, karczmy, browary: znaczna ilość kupców, szlachta nawet mająca włości tu się sprowadzała, a Praga drugą War-

(1) Czytamy w Pamiętnikach A. S. Radziwiłła, (T. II p. 210) że „statua miedziana Zygmunta III była sprowadzona Wisłą do Warszawy”; zaś na pomniku wyraźnie dotąd znajduje się napis: *M. Daniel Thym S. R. M. Fusor. Warsaviae fecit A. D. 1644.*

(2) Napisy na czterech stronach podstawy kolumny Zygmunta III po łacinie, zdjął Starowski; *Monumenta Sarmatorum* p. 273 Erndtel: *Warsavia physice illustrata* p. 19.

szawę stanowiła (1). Przybyło także z drugiej strony nowe miasteczko Leszno, przez Jana Leszczyńskiego kanclerza wielkiego koronnego i Bogusława generała wielkopolskiego w r. 1648 założone, i osobnem prawem i przywilejami z ujmą Warszawy obdarzone (2).

Wreszcie, następne klęski dotknęły Warszawę: straszny wylew Wisły r. 1635 dnia 13 czerwca, „która tak była rozlała, jak powiada Radziwiłł, że na Pradze dachy tylko domów widać było i na cztery mile ku Radzyminowi pola i wioski zalala, z wielką szkodą gospodarzy” (3). Powtórny wylew 1647 r. nie mniejsze szkody poczynił, a ciężki głód z powodu szarańczy w r. 1648, niemało wzrost miasta przyćmił.

Po śmierci Władysława IV, w czasie bezkrólewia, konf. generalna warszawska r. 1648 zajmuje się pierwszy raz porządkiem ulic Warszawy, mianowicie tych, które na pole elekcyi prowadziły; uwalnia więc miasto od wszelkich stacyj żołnierskich, z warunkiem, aby na nowo drogi te wybrukowano, do czego wszyscy mieszkańcy, wyjąwszy szlachtę, mieli przykładać się (4). Pod niefortunném panowaniem Jana Kazimierza, nim niezliczone klęski na kraj i na jego stolicę zwały się, w r. 1650 przybywa Warszawie na wzór miasta Leszna nowe miasteczko zosady Grzybów, przez Jana Grzybowskiego starostę warszawskiego podniesione i przywilejami obdarzo-

(1) O Pradze, Jarzemski P. O. P. III, p. 408. Ważne są téż wiadomości w Arch. Główn. kraj. Ks. Metryczne 108, f. 80, ks. 127, f. 235, ks. 129 f. 401. Danation. 46, f. 661. Sigil. 25, f. 94, 99.

(2) Przywileje i nadania Leszna w Arch. Główn. kraj. Ks. Metr. 213, f. 33, ks. 206, f. 46, 70, 148, ks. metr. 207, f. 265, Akta Starój Warsz. 125, f. 614.

(3) Pamiętniki, t. I, str. 262.

(4) Volum. Leg. IV, f. 166, ponowioną tę ustawę 1668 r. t. IV, f. 1046, znowu 1674, t. V, f. 227.

ne (1). Na mocy zaś ustawy sejmowej 1654 r. która poleciła, aby miasto Warszawa ze wszystkimi swemi przedmieściami obrała sobie deputacyą do zrewidowania dworów, kamienic i domów, nikogo nie ochraniając; takowe porachowali i rejestra spisali, według których miały być podatki regulowane (2). Polecenie to przed samém najściem Szwedów, tegoż samego miesiąca, bo we wrześniu 1655 roku wypełniono, wygotowawszy spis osiadłości Starego-Miasta i jego obwodu, okrom Nowego-Miasta i Leszna, przez Franciszka Prusowskiego syndyka, natenczas pisarza wójtowskiego, z rozkazu magistratu sporządzony. Spis ten daje nam miarę, jaki był stan téj części miasta przed zniszczeniem, które je niebawem dotknęło. W obwodzie niegdysь całych swoich murów, Stara Warszawa liczyła oprócz rynku ze czterech stron, południowej, zachodniej, północnej i wschodniej, 9 ulic, któremi były: 1) Kanonicza czyli Jezuicka; 2) Śgo Jana czyli Grodzka; 3) Brama Krakowska; 4) Śgo Marcina; 5) Piekarska; 6) Piwna; 7) Dunaj; 8) ku Nowomiejskiej bramie; 9) Krzywe Koło. Na ulicach tych 198 posesyj znajdowało się, z tych murowanych 149, a drewnianych 49 domów. Na przedmieściu do Starego-Miasta należącym, znajdowały się następne ulice: 1) Długa; 2) Freta; 3) Mostowa; 4) Rybitwia; 5) Przedmieście Krakowskie; 6) Dziekańska; 7) Ossolińska (dziś Czysta); 8) ku Śmu Krzyżowi; 9) Nowy-Świat. Przedmieścia te z je-

(1) Grzybów jako osobna jurydyka, zajmował dzisiejsze ulice: Ceglana, Wronią, Wałiców, Prosta, Grzybowską, Krochmalną, Mazowiecką, Twardą, Łucką, Ciepłą, Królewską, Chmielną, Żelazną, i miejsce przy Żelaznej bramie. Księg. Jurydyk, N. 173 w Arch. Główn. Kraj.

(2) Volum. Leg. IV p. 453.

dnęj strony od Długiej ulicy, z drugiej od Krakowskiej bramy zaczynały się i te miały posesyj 539, między którymi tylko 11 kamienie, a reszta same domy, dwory i dworki, nawet chaty i chałupy drewniane. I tak: na Długiej ulicy stało tylko 4 kamienie, na Mostowej 3, na tej ulicy przy Rybitwie (dzisiejszej Rybaki), były także ogrody i 12 śpichlerzy. Przedmieście Krakowskie począwszy od bramy Krakowskiej aż do Bożej-Męki murowanej (1), liczyło 114 posesyj, prawie wszystkie drewniane. Ulica Przedmiejska od Bożej-Męki ku Śmu Krzyżowi i Nowy-Świat, miała posesyj 83. Połać osady na Krakowskiem-Przedmieściu, począwszy od Stariej Zuppy (skład soli gdzie dziś Teatr Wielki) ku Jazdownu, miała 52 domów. Na Nalewkach stało tylko 27 domków drewnianych i t. d. W ogóle tedy Stara Warszawa wraz z przedmieściami miała 737 posesyj, między którymi 160 murowanych, a reszta drewnianych (2).

W owych także czasach, a mianowicie w r. 1650, pierwszy mamy ślad o istnieniu gminy ewangelickiej w Warszawie, i zdaje się, iż dopiero w tym roku założona została; poprzednio zaś, takjak i później, do posługi duchownej przyjeżdżali pastrowie z Węgrowa z tamtejszej gminy, założonej i silnie protegowanej od księcia Bogusława Radziwiłła. Pierwsze miejsce zboru ewangelickiego w Warszawie było w domu, gdzie dziś szpital tego wyznania pod nr. 2484 przy ulicy Karmeli-

(1) Figura ta stała na placu przed klasztorem Wizytek, które spisujący rewizorowie pannami francuzkami zowią.

(2) Descriptia albo Comput kamienie, dworów, domów, kościołów, klasztorów, szpitalów tak w mieście, jako i na przedmieściach Stariej Warszawy, roku 1655 diebus septembris uczyniony (z arch. magistr. miasta Warszawy).

ckiej mieści się, gdzie i cmentarz ich także znajdował się (1).

Taki był stan Warszawy, gdy przy schyłku 1655 roku zwały się na nią nieszczęśliwe skutki srogich wojen szwedzkich, napadów węgierskich, tatarskich i t. d. W r. 1656 Karol Gustaw zajmując ją powtórnie, wały i mury z ziemią zrównać rozkazał, przedmieścia spalić; a powietrze zaczawszy po zniszczonem mieście grassować, zabierało tysiącami zbiegłych mieszkańców. Parę zaledwie takich lat minęło, a Warszawa już nie do poznania była; szczególnie zaś ucierpiały przedmieścia i Nowe-Miasto: a tam gdzie wspaniałe dwory wznosiły się, trawa natenczas porosła, domy pustkami lub rozwalone, przejścia w ulicach tamowały, a miasto więcej pustych placów, niż zabudowań posiadało. Wymowniejsza jest nad te wszystkie opisy rewizya miasta Starej i Nowej Warszawy, zaczęta dnia 21 lipca, a dokończona w następne dni 1659 roku, właśnie po skończeniu tych nieszczęść odbyta. Stare-Miasto miało wtedy w ogóle domów 184; Nowe domów tylko 93 liczyło, za to pustych placów co niemiara. Przedmieście-Krakowskie po prawej ręce od zamku, nie miało ani jednego domu, pustych zaś placów 50; druga strona podobnie była zniszczona, jednakże 40 domków ocalało. Dziekanka cała pusta. Wyszedszy z bramy Nowomiejskiej ku Nowemu-Miastu, po lewej ręce zaczynając od szpitala Śgo Ducha, stało tylko 4 domy. Ulica Rybitwia cała pusta. Ulica Freta idąc z miasta po prawej ręce miała 5 domów. O ulicy Szérockiej albo Błońskiej (dzisiejszej Długiej), tak wspomniona rewizya mó-

(1) Podług akt kościoła ewang. warsz.

wi: „Bywały na niej dawniej pańskie i różne gospody do dyspozycji marszałkowskiej należące, mianowicie na posłów tatarskich, tureckich i innych oryentalnych; teraz puste place aż po za dwór JMci biskupa płockiego, a cała ta ulica 8 tylko zabudowań liczy”. Na ulicy Śgo Jerzego, po lewej ręce idąc od ogrodów Szerokiej ulicy, same puste place aż do wału i ani jednego domu. Na rynku Nowomiejskim przy samym ratuszu, pustych placów 13. Ulica Panny Maryi, ulice ku Wiśle idące wszystkie puste. Na ulicy Wójtowskiej 5 chałupek, na Zakroczymskiej 3, na Nalewkach większa część pustych placów stała (1).

Wprawdzie, na sejmie 1659 r. o zarządzeniu i podniesieniu stolicy przemysliwano, a ustawa tegoż roku wydana opiewa, „iż chcąc miasto ozdobić i ubezpieczyć, wyznaczona ma być kommissya aby wymierzyła okrąg fortyfikacyi miasta Starój i Nowój Warszawy, podług inżyniura naszego delineacyi. Tamże oraz ulice po przedmieściach popalonych, stare wyprostują i nowe powymierzają, aby budynki które nowestawiać będą publiczne, bezpieczne i ozdobne były.” Taż ustawa wszelkie jurysdykcyę po gruntach różnych przy mieście erygowane znosi, a jednej jurysdykcyi miejskiej płacenie podatku do miasta nakazuje. Podniesione tedy opieką prawa miasto

(1) Rewizya miast Starój i Nowój Warszawy przez Ewarysta Jana Belzeckiego, pisarza i dworzanina pokojowego J. K. Mci, i księdza Wespazjana Lanckorońskiego cantora sandomiersk. sekretarza J. K. Mci, przy bytności pp. Wojciecha Zawadzkiego, dworskiego, Albrychta Świżyńskiego, kor. Kazimierza Puchalskiego lit. Marszałkowskich Stanowniczych, za powodem J. P. Sebestyana Szelerta i Daniela Hennicha od miasta Staromiejskiego, a pp. Matyasza Penessy, Krzysztofa Piwczynskiego od miasta Nowomiejskiego przydanych ławników, zaczęta dnia 21 lipca, a dokończona w następujące dni 1659 r. (z arch. Mag. Warsz.).

powoli budować się zaczęło. Wszelako w rok potem ogólna lustracja całego województwa i starostwa warszawskiego w r. 1660 odbyta, w złym jeszcze stanie Warszawę znalazła, i miasto po wojnie szwedzkiej bardzo spustoszałe, „Nowe, są słowa lustratorów, *funditus* spalone, lecz mieszczanie pobudowali się już niektórzy. tak w rynku, jako też w ulicach.” Było tedy w Starém-Mieście (*in circulo civitatis seu intra muros*) kamienic i domów różnych 184. Młynów przy Warszawie na Wiśle 4. Nowe-Miasto domów wszystkich 93 liczyło, placów pustych rynkowych 36, placów pomniejszych ulicznych 36; naokoło niego były wtedy role, wygony i miejskie ogrody. Pomieniona lustracja bliżej także oznacza role miejskie, o których wyżej wspomnieliśmy. „Przy Warszawie, mówią lustratorowie, jest rol miejskich tak między Krakowskim-Przedmieściem a Ujazdowem, jako i z włókami do Śgo Krzyża należącemi dwiema nr. 24 $\frac{1}{2}$, z których żaden prowent JMPanu staroście nie idzie, gdyż te wszystkie role *ex antiquissimis temporibus* jako dawniejsze lustracje świadczą, jeszcze przez książęta mazowieckie a potem *tractu temporum* i przez królów polskich na szpitale, na kościoły, na ołtarze, potem i mieszczanom i innym różnym osobom *per varias dispositiones* są porozdawane, z których ról nikomu nie płacą, tylko każdy wedle nadania i libertowania używa tego, co mu dano.” Folwark warszawski przez Jana z Pieskowej Skály Wielopolskiego starostę tutejszego już był odbudowany, a chociaż nieurodzaj i wojny go zniszczyły, wysiewano na nim pszenicy korcy 4, zbierano 12; jęczmienia korcy 20, zbierano kóp 40; owsa korcy 50, zbierano 144; grochu korcy 5, zbierano kóp 10; tatarki

korcy 6, zbierano kóp 15 i t. d. O Grzybowie tak lustracya mówi: „Mają ci mieszczankowie wymierzone place wzdłuż na łokci 70, wszérz łokci 40. Tych placów jest, na których są budynki po spaleniu nieprzyjacielskiém 25, inne place puste stoją” (1).

Nie na tém się kończyły nieszczęścia Warszawy: pożar wr. 1660, morowa zaraza w r. 1662, która po tak ciężkiej wojnie i napływie tylu ludów długo i srodze grasowała w mieście, tłumiły wzrost, jakiego za nastaniem pokoju spodziewać się można było.

Wśród ciągłej niemal wrzawy wojennej i tylu klęsk, jakie Warszawę pod panowaniem Jana Kazimiérza spotkały, przybyły jój jednak dwa kościoły:

25) Dominikanie Obserwanci przy ulicy Pokornéj; gdzie dziś posesya pod nr. 2218, erygowano w dniu 3 czerwca 1668 kościół pod tytułem: Najśw. Maryi Panny zwyciężkiej (Sancta Maria de victoria), z klasztorem drewnianym, później przeniesiony na róg ulicy Nowy-Swiat i Krakowskie-Przedmieście.

26) Bonifratrzy na Lesznie, fundowani w roku 1650 przez Bogusława Leszczyńskiego podskarbiego w. koron. który im kościół dopiero w r. 1664 wybudował.

Zresztą, panowanie to pamiętne jest także dla Warszawy, iż pierwszy raz w roku 1649 stała poczta pod zarządem Karola Montalupi zaprowadzoną została (2).

(1) Lustracya 1660 r. w arch. Kom. Rząd. Przych. i Skarbu.

(2) Wprawdzie założenie poczty ustawą sejmową w r. 1647 nastąpiło, a Karol Montalupi sekretarz królewski magistrem poczty naznaczony (Vol. Leg. IV. f. 109); z wyrazów atoli tegoż urzǳenia przekonać się można, iż dopiero w następstwie „porzǳnej poczty ordynacya, urzǳoną być mogła”. W rękopismach zaś, z których wyjątek professor emeryt Adryan Krzyż-

Pierwsze gazety drukowane po polsku, w roku 1661 wychodzić zaczęły, a pierwszym ich redaktorem był Jan Alexander Gorczyn. Gazeta ta, jako dalszy ciąg w Krakowie tegoż roku zaczętej, wychodziła raz na tydzień, drukiem gotyckim, pod tytułem: „Merkuryusz Polski Ordynaryjny, dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający, dla informacyi pospolitęj; w 4ce”. Wprawdzie, styl w niej pełen jest makaronizmów, ale czasem i dosyć gładki. Wiadomości z obcych krajów obszerne i te z początku zaczynają się, zaś swojskie dopiero na końcu umieszczano; są one niekiedy ciekawe i ważne. Jak zaś długo utrzymywała się, nie wiadomo (1).

nowski raczył nam udzielić, znajduje się dowód, iż w dniu 19 stycznia 1649 r. Jan Kazimierz król nazначzył dla Karola Montalupi płacę 100 *Aureorum ungaricalium a Judaeis Cracoviensibus pendit debitor* jako pocztmistrzowi. Ten Montalupi umarł r. 1662, a ową płacę przyznał Jan Kazimierz żonie jego Barbarze Strubiczównie.

(1) Merkuryusz Polski wychodzić zaczął najprzód w Krakowie od dnia 3 stycznia 1661 r., którego uczony J. S. Bandtkie 20 numerów porządkiem wylicza (Roczn. T. N. Kr. T. IV, str. 203 i następne). Przytacza on także nr. 29 od dnia 14 maja, do 20 maja i nr. 31 od d. 27 maja do 3 czerwca 1661 r. z gorszym nieco drukiem gotyckim, w podobnym atoli formacie i układzie, w których na końcu są te słowa: „W Warszawie przez Jana Alexandra Gorczyzna d. 20 maja, A. 1661 cum privileg. S. R. M.” Z gazetą tą, jak się domyśla p. Paweł Zaorski (Gazeta Liter. na r. 1822 str. 251) tak się rzecz ma: Z wyjazdem króla Jana Kazimierza do Warszawy na sejm w dniu 2 maja 1661 r. przypadający, wyjechał i redaktor Merkuryusza, a widząc dobrze przyjęte swoje pismo w Krakowie, zaczął wydawać je w Warszawie z podpisem swego nazwiska, nie zaczynając od nr. 1, lecz od tego, na którym w Krakowie stanął. Co się tyczy drukarni w której ta pierwsza gazeta w Warszawie wyszła, J. S. Bandtkie domyśla się, iż w Elerowskięj, zaś p. Zaorski przypuszcza, iż Gorczyn mógł swoje drukarnię tutaj przenieść; na to jednakże dowodów niema, a kwestya ta przed dwudziestu kilku laty rzucona, dotąd jeszcze nie była naruszona.

Pod względem zwyczajów tutejszych, jak za Zygmunta III i Władysława IV wszystko było włoskie, tak za Jana Kazimiérza francuzkie. Dwór bowiem tego króla pełny był Francuzów, jak świadczy Pasek, a wpływ Maryi Ludwiki na zwyczaje i obyczaje miasta, wielki. Jeżeli mamy wierzyć temu pisarzowi, to za tego panowania w r. 1664 pierwszy także teatr publiczny w Warszawie Francuzi utworzyli. Miał on być tak urządzony, iż widzowie konno zajechać i z konia przypatrywać się widowisku mogli. Grali w tym teatrze Francuzi z wystawą wielką, przedstawiając bowiem bitwy i zwycięstwa, mieli liczną muzykę, ognie palili sztuczne i wprowadzali wielką liczbę żołnierzy pieszych i konnych. Jednak teatr ten niedługo mógł utrzymać się, bo za pierwszą wystawą szlachta burdę zrobiła, aktorów rozpedziła, a podobno i pozabijała (1).

Rozpoczęła na nowo epokę klęsk Warszawy elekcya króla Michała, od dnia 5 listopada 1668 r. do dnia 29 września 1669 trwająca. Badacze obyczajów krajowych tego czasu z oburzeniem doczytają się, ile zwad, kłótni i krwi rozlewu 90,000 szlachty zebranej pod Warszawą nabroilo. Zniknął dawny porządek, zgoda i wstrzeмиёнliwość, o jakich nam w poprzednich podobnych zgromadzeniach współcześni opowiadają. Żadna już natenczas władza nie była dość silną utrzymać porządek wśród szlachty, sądzącęj się wyższą nad prawa. W okolicach tedy Warszawy same rabunki, napady i zniszczenia, w kole krzyki i rozboje: a kiedy w samą niedzielę Zielonych Świątek przypadkowo okropny pożar trzecią część prawie ówczesnej Warszawy zniszczył, szlachta rzuciła się

(1) Pamiętniki Paska str. 213. Wojcicki, Teatr Starożytny, t. I, str. 21, t. II, str. 182 obszernie o tém podaje szczegóły.

do rabunku i wszystko złupić. Nie masz rodzaju zbrodni, którejby w tym nędznym stanie miasta nie spełniono. Jak gdyby po wzięciu szturmem, widzieć się dawały na ulicach rotę łupieżców potykających się z mieszkańcami o szczątki uratowanego majątku. Dzień ukazał sprawców i szkody obywateli. Stany jednak zgromadzone, ani kaptur generalny, żadnej sprawiedliwości na skargi zaniezione nie wymierzyły, i owszem milczeniem zdawały się uprawniać postęпки szlachty (1).

Wszelako rewizya gospód Starego i Nowego-Miasta, Leszna i Grzybowa, oraz lustracya ogólna całego starostwa warszawskiego w r. 1669 z rozkazu króla Michała odbyte, znalazły Warszawę znacznie pobudowaną. Po dług rewizyi w murach Starego-Miasta posesyji 206, na przedmieściach 520 mieściło się: Nowe-Miasto domów 240 zawierało. Leszno miało 44, Grzybów 14 posesyji. Ogółem zaś obie Warszawy z przedmieściami, Lesznem i Grzybowem miały 1204 posesyji, między którymi w Starém-Mieście kamienic 126, domów 63, domków 13, dworów 2, dworek 1, kościołów 3 znajdowało się; w rynku Staréj Warszawy gospody przeznaczone były dla samych wysokich dygnitarzy państwa. Na Piekarskiej ulicy same domy drewniane, ponieważ cała zgorzała, a kamienic ledwie 3. Na Dunaju, ku bramie za wał, po lewéj ręce wszystko zgorzało, a zostało tylko 5 kamienic. Na Rybitwi nie było już śpichlerzy; 15 tylko pustych placów stało, prochownia z bramy Mostowéj przerobiona i browar do Jezuitów należący. Długa ulica także spaliła się, lecz giełda wyżej wspomniona ocalała. Stały już tam dwory panów, ogrody; kamienic zaś tylko 3.

(1) Obraz elekeyi króla Michała p. ks. Gackiego, w Bibl. Warsz. na r. 1846, t. IV, str. 321.

Na Miodowej żadnej kamienicy, dworów tylko 7, pałaców 3. Na Senatorskiej dworów 11, pałaców 3. Krakowskie-Przedmieście po prawej stronie ku Ujazdowi miało 10 kamieniczek, reszta drewniane domy i dwory. Nowy-Świat same domy i domki drewniane zawierał. Na Nowém-Mieście oprócz 2 kamienic, stały same domy, dworki, domki, chałupy drewniane, a nawet lepianki. Nalewki dzieliły się na grunta plebańskie, Dominikanów, Paulinów, panów Samborskich, i Parysów, na których sami czynszownicy mieszkali (1). Za kościołem OO. Reformatów, to jest od początku dzisiejszej ulicy Elektoralnej aż za Wolskie rogatki, nie było żadnego domu, a same jeszcze piaski; o czém wspomina i Kazimierz Zawadzki w historyi tego czasu, iż po obraniu królem Michała Korybuta, spotkał go lud przed Reformatami na piaskach (2).

Takie były postępy w zwyczajnym stanie Warszawy; uszczerbek zaś w przeciągu pięciu lat panowania Michała Korybuta, ściąga się tylko do pożaru, który w roku 1670 na Piwniej ulicy wybuchnął.

Niepomyślne także dla Warszawy były początki panowania Jana III Sobieskiego; wraz bowiem z wstąpieniem na tron tego monarchy, morowe powietrze po trzykroć w latach 1675, 1677 i 1679 stolicę kraju nawiedziło i wielki cios mieszkańcom zadało. Dwudziesto-letni jednak pokój sławą oręża tego monarchy zjednany, podał sposobność jemu samemu, jego rodzinie i kilku

(1) Regestra rewizyi gospód miasta Starój i Nowej Warszawy, Anno 1669, w rękopiśmie: Praerogativa Marssalcorum i Lustracya tegoż roku w arch. Magistr. Warszawy.

(2) Historia Arcana seu Annalium polonicarum, Libri VII. Cosmopoli 1699, in. 4.

innym osobom, wielu ważnemi a pożytecznemi zakładami pomnożyć i ozdobić Warszawę. Przybyło jój wtedy kościołów i klasztorów 8, a mianowicie:

27) Kapucyni na Miodowej ulicy, która się odtąd i Kapucyńską nazywała.

28) Kościół Śgo Krzyża ks. Missyonarzy zaczęto mrować.

29) Karmelici na Lesznie.

30) Sakramentki na Nowém-Mieście.

31) Kaplica pod wezwaniem N. Panny na Marywilu.

32) Kaplica z klasztorem ks. Dominikanów Obserwantów, przeniesionych z ulicy Pokornej na róg Nowego-Swiata i Krakowskiego - Przedmieścia 1676 r.

33) Bonifratrzy przeniesieni z Leszna na miejsce, gdzie dziś ogród Saski, a fundacya uchwałą sejmu 1673 r. potwierdzona (1).

Wreszcie, do końca téj epoki odnosi się także fundacya księży Teatynów w Warszawie, którzy sprowadzeni w r. 1696 przez Jana Stanisława ze Zbąszyna Zbąskiego biskupa warmińskiego, w dniu 4 lipca tegoż roku otrzymali od niego pałac przy ulicy Szerokiej (dziś Długiej pod nr. 543), niegdyś do Stanisława Małopolskiego podstolego braclaw. należący, i w nim pierwszy:

34) Klasztor i kaplicę pod tytułem Śgo Kajetana założyli (2).

(1) W r. 1845 skutkiem przypadkowego obalenia od wiatru ogromnego kasztanu w alei równoodległej a najbliższej ulicy Królewskiej stojącego, znalezione trzy szkielety ludzkie wskazały bliżej miejsce, na którym mógł znajdować się ten klasztor, a wokoło niego cmentarz gdzie zmarłych grzebano. Kurjer Warszawski na r. 1846, nr. 65.

(2) Pierwsze założenie Teatynów w Warszawie dotąd niewiadome lub mylnie podawane; najdokładniej objaśniają akta radzieckie Starój Warszawy, księg. 51, f. 91. w Arch. Główn. kraj. jako téż Załuskiego: Epistolar. histor. famil. T. II, str. 675.

Na gruntach przedtém do wójtowstwa Starój Warszawy należących, w miejscu gdzie stała budowla drewniana na skład soli przeznaczona czyli zuppa solna, która była gruntem przez Zygmunta III OO. Reformatom warszaw. darowanym przyległa; te zaś zniszczone w czasie wojny ze Szwedami, pustą wówczas i opuszczoną od miasta okolicę przedstawiały: tam królowa Marya Kazimiéra na pamiątkę rocznicy zwycięstwa nad Turkami, wybudowała w r. 1695 wielki gmach, rodzaj bazaru, dla kupców z zagranicy i towarów do Warszawy przybyłych przeznaczony, i ten od swego imienia Marywilem (*Marieville*) przezwała. W gmachu tym w półkole zabudowanym, mieściły się kaplica, bursa dla kupców, 32 sklepów z mieszkaniami, ogród w środku i t. d., wogóle zaś budowla ta paryzki *Palais Royal* naśladowała (1). Powstał wtedy także okazały pałac familii Krasieńskich przy ulicy Długiej. Drukarni było znowu dwie, tojest: 1) Pijarska, a 2) Karola Ferdynanda Schrejber, przywilejem 6 listopada 1685 r. założona, później ks. Pijarom sprzedana, którzy po roku 1694 jedyną tylko jakiś czas drukarnię w Warszawie posiadali.

Słynęło więc znowu tutejsze miasto z ozdoby, przepychu i wesołego życia, o czém cudzoziemcy przejeżdżający lub mieszkający podtenczas w Warszawie, obszernie rozwodzą się (2). Jeden tylko Jan Franciszek Regnard sławny dramatyczny pisarz francuzki, przejeżdżając w roku 1683 przez Warszawę po powrocie z krajów północnych, w opisie niezbyt pochlebnym

(1) O Marywile ważne wiadomości czytać można w Arch. Główn. Ks. Metr. 225, f. 185, 321, ks. 223, f. 14, ks. 221, f. 223. Akta Starój Warszawy N. 120, f. 205, N. 116, f. 374 i t. d.

(2) Coyer, O'Connor: *Vie de Stanislas Leszczyński* i t. d.

Polski, znalazł tutejsze miasto puste, ciche i wcale niewesołe. Nie było dworu i panów w stolicy, dlatego też Francuz z nieukontentowaniem nam opisuje Warszawę. „Miasto to położone jest, mówi on, nad Wisłą płynącą z Krakowa, która mu wszelkich wygod z Węgier dostarcza, a mianowicie doskonałego jakiego tylko pić kiedy można było wina; zresztą, nic tu niema szczególnego oprócz statui Zygmunta III, mocno wyłaczanej, a na kolumnie z jaspisu (?) wznoszącej się, którą Władysław IV syn jego przed bramą Krakowską wystawił, a na którą Szwedzi z armat strzelali. Samo miasto jest bardzo brudne i bardzo małe, tak, iż właściwie wielki plac wśród którego stoi ratusz, całe miasto stanowi; naokoło tego placu mieści się znaczna ilość sklepów kupców ormiańskich, w bogate tureckie towary strojnych, jakimi są: łuki, strzały, sajdaki, szable, dywany, noże i tym podobne. Znajduje się tu wielka ilość kościołów i klasztorów. Widzieliśmy także pałac Kazimirowski przez zmarłą królowę zbudowany, a teraz opuszczony i zniszczony, tak, iż zaledwie niektóre tylko zabytki dawnego przepychu zostały”. Z innych pałaców warszawskich wspomina Regnard: Lubomirskiego marsz. wielkiego koronnego, Morsztyna podskarbiego wielk. koron, Paca hetmana wielk. litew. i t. d. (1).

Za panowania Jana Sobieskiego nie brakło Warszawie na przychylnych ustawach i obszernych przywilejach; między temi do ważniejszych należy z roku 1676, którym wszystkie prawa i ustawy względem jurysdykcji tego miasta potwierdzono, a przedmieścia wszystkie pod rząd magistratu Starój Warszawy poddano (2). Żydów,

(1) *Oeuvres complètes de Regnard*. Paris, 1820. Tom VII, p. 162.

(2) *Codex Privilegiorum* f. 77, Volum. Leg. V. f. 386.

co pomimo dekretu 1648 r. surowo wzbraniającego im tutaj przebywania, handlem i rzemiosłem trudnienia się, przez przemoc protekcyi po różnych kątach ukrywali się, osobny przywilej tegoż roku wydany, wyżej wspomniany dekret w wykonanie wprowadził, i tenże ustawą sejmową r. 1676 stwierdził. Podobną ustawą 1678 r. wszelkie jurysdyki zniesione, jurysdykcyą miejską utwierdzono; co do żydów, powtórnie osobny reskrypt do magistratu warszawskiego w tymże roku wydany nakazał, aby prawa przeciw nim istniejące, jak najprędszą exekucyą otrzymały; żydów więc z miasta i jego okolicy wypędzono, a zaraz pomieniony reskrypt ustawą sejmową wzmocniono (1). W roku 1688 dekret sądów asesorskich koronnych między magistratem warszawskim z jednej, a całym pospółstwem tegoż miasta z drugiej zapadły, wszystkim mieszkańcom tudzież niepossesyonatom płacenie co miesiąc składki, na fundamencie dawnych praw, końcem utrzymania bezpieczeństwa i porządków w mieście nakazuje. Ustawa sejmowa 1685 r. mając wzgląd na wielką publiczną niewygodę iż drogi w mieście są zbyt zepsowane, kanały i rynsztoki pozarzucane, osobną kommissyę ustanawia, która obowiązana była temu zapobiedz, naprawę i porządek zaprowadzić, za pomocą nałożonego podatku, od którego żadne posesysye nie miały być wyłączone (2). Stanisław Lubomirski marszałek natenczas wielki koronny, złożył zaraz w tymże roku akt kommissyi, do którego obaj marszałkowie, biskup poznański *quo ad jurisdictionem spiritualem* i starosta warszawski należeli;

(1) Volum. Leg. V, f. 563, tit. *Miasto Stara Warszawa.*

(2) Volum. Leg. T. V, f. 136, tit. *Naprawa dróg i kanałów Staréj Warszawy i cirkumferencyi.*

lecz kontynuacja téj czynności z zaszłych naówczas przyczyn przerwana, aż w roku 1693 nastąpiła. Wtedy uformowana kommissya brukowa, nakazała budowniczemu Tyllmanowi, aby wszystkie ulice przemierzył, wiele przed każdym domem kosztować będzie bruk za pręty po 5 łokci ustanowiony, a potem na pieniądze, każdy pręt po 16 złotych miał rachować się; i to był cały skutek téj czynności, ponieważ kommissya kilka sessyj przetrwawszy znowu przerwana została i nieponowiona, aż w r. 1700, za reskryptem Augusta II, za którym przydani byli do jéj składu: kardynał Radziejowski i inni kommissarze, aby tém prędzój oczekiwanie publiczne i wykonanie ustawy rządowej zaczęło się, przez wynalezienie i utrzymanie sposobu ochędostwa i całości bruków i kanałów. Szukany był ten sposób, jak z akt téjże kommissyi pokazuje się z usilnością; lecz zanim mógł być wynaleziony, kommissya znowu z powodu rozruchów krajowych i wypadków wojennych zamknęła się. Wszelako ślad pomienionéj pracy w aktach marszałkowskich został się; budowniczy bowiem Tyllman przemierzył na przedmieściach Warszawy 28 ulic z 343 possesjami, które 4789 prętów zawierały. Z pomiaru tego dowiadujemy się, iż na Długiej ulicy, gdzie dziś dom successorów Dückerta pod nr. 556, była sadzawka z którój woda do Staréj Warszawy pochop brała, i ta długości prętów 19 wynosiła. W końcu téjże ulicy stała kałuża, na prętów 10 szeroka. Od Wielopola (gdzie dziś cyrkuł VIII), na drugiej stronie, mieścił się folwark do starostwa warszawskiego należący, który tylko 73 prętów obejmował i t. d. (1).

(1) Rewizya i pomierzenie na pręty ulic warszawskich do brukowania, w Mss. Praerogativa Marssalcorum.

Zresztą wbrew zakazom i zapewnieniom całości władzy miasta, przybyły w tym czasie pomiędzy innemi znakomitsze jurydyki: 1) Wielopole, przywilejem w r. 1693 dnia 2 sierpnia od Maryi Wielopolskiej ustanowiona (1), 2) Kapitulna śgo Ducha, czyli Nowoświecka 1686 r., 3) Tamka i Kałęczyn 1687 r.

Ze zgonem pogromcy Turków, znikła i ta jaką była pomyslność Warszawy, a nowe klęski znowu na nią jedne za drugimi spadły. Dał się jój we znaki powtórny pobyt Szwedów pod Karolem XII, a bitwy pod tutejszém miastem staczane, z każdój strony niepomyślne dla niej skutki przynosiły; zajmowana i opuszczana od Szwedów i Sasów, liczne w każdym razie ponosiła straty i kontrybucye ciężkie składać musiała. Po zwycięstwie dnia 18 października 1706 r. pod Kaliszem nad Szwedami, cesarz Piotr Wielki z wojskiem rossyjskiém całą Polskę zajmwszy, dnia 11 lipca 1707 roku osobiście przybył do Warszawy, i bawił tu do 4 września tegoż roku, mieszkając w pałacu Radziwiłłów (dzisiejszym Namiestnikowskim). Zaś po wyjeździe swoim, zostawił komendę nad miastem sławnemu księciu Menszyków. Po wojnie szwedzkiej, jak zwykle jeszcze sroższe nastąpiły plagi. Pożar 1708 roku najpiękniejsze na przedmieściach strawił domy. Przez dwa lata do r. 1710 grasujące powietrze, do 30,000 mieszkańców sprzątnęło, a przy powtórzeniu téj straszliwój choroby w roku 1711, znowu chociaż słabiej śmiertelność szerzyła się. Okropny był natenczas stan Warszawy; wszyscy prawie ubożsi mieszkań-

(1) Jurydyka Wielopole obejmowała dzisiejsze ulice: Elekto-ralną, Krochmalną, Żabią, Przechodnią, Graniczną, Grzybowską z jednéj strony. Obacz Ks. Jurydyk N. 315, f. 43. Wiadomości obszernie téj jurydyki tyżące się, w Arch. Głów. kraj. Akta Starój Warsz. N. 920, f. 120, Ks. Metr. 206, f. 292, Sigil. 15, f. 110.

cy wynieśli się w lasy i zarośla otaczające Wolą. Kościoły, pałace i domy opustoszały, a bujna trawa na najludniejszych przedtém ulicach porosła. Plaga ta do miesiąca lutego 1712 roku trwała, w Warszawie zaś na długi czas ślady po niej zostały. Posłuchajmy dokładnej pod tym względem relacyi naocznego świadka, który z świeżem wrażeniem nieszczęścia te opowiada: „Roku 1708 około Śgo Jana, naksztalt jakiego pożaru, tak nagle morowe powietrze opanowało Warszawę, że prawie czasu nie było do ucieczki; w całym mieście jeden był tylko dom wolny od téj zarazy; w zamku ze 40 osób tylko 3 zostało, w pałacu Kazimiérowskim z 50 osób tylko 8, we dworku wojewody płockiego z 72 osób tylko 5 zostało. Klasztory prawie ze wszystkiém wymarły, oprócz księży Teatynów i PP. Karmelitanek; w radzie zostało tylko trzech radców, 2 ławników i 3 gminnych. Ze 150 szewców polskich 8, z 36 niemieckich tylko 3, z 21 mieczników tylko jeden. Było przed powietrzem 4 kapeluszników, 4 tokarzy, 5 białoskórników, ci poumierali wszyscy podczas powietrza; tak się działo i z innemi cechami. Ze sług miejskich i pacholków zostało ze 40 tylko 2. Dyspozytorów i kopaczy grobowych umarło blisko 100. Z bractwa śgo Benona, które najwięcej chorych doglądało umarło 49. Na Lesznie zostało tylko trzech gospodarzy, na Solcu żadnego. Wiele ludzi było, co powietrze wytrzymali, a potem z niego umarli; tak dalece, że blisko 30,000 ludzi ta zaraza z tego świata zgładziła. Płaczu i lamentu podczas téj klęski nie można ani językiem, ani piórem wyrazić, ani sobie wystawić, chyba kto był przytomnym i sam na to patrzył. Ludzie chodzili w smutku i zatrwożeniu z wybladłemi i opuchłemi twarzami jako straszyla, jeden przed drugim uciekał,

ażeby się nie zaraził, albo raczej dlatego, że ani uszy, ani serce, nie mogły znieść takiego płaczu i lamentu. Nie było co ani jeść, ani pić, ani doktora, ani cyrulika; a co najgorsza, trudno było nawet o spowiednika. Słowem mówiąc, łatwiejsza jest ten stan oplakiwać, aniżeli opisywać."

„Trwała ta klęska pół roku i ustała prawie ze wszystkiém około Bożego Narodzenia. Ponieważ natenczas tego nastala zima, mieli ludzie nadzieję, że prędkiego nie trzeba się było spodziewać jój powrotu; lecz prawie po roku zaczęła powoli grassować i całe miasto zatrwożyło się, gdy w dzień Stój Maryi Magdaleny w samym rynku w pewnej kamienicy kilka osób wymarło, zkąd większa część mieszkańców schroniła się na wsie; a że potem nikt przez kilka dni w murach nie umarł, niektórzy mieszczenie do miasta powrócili, i tak mniemano, że już odtąd Warszawa wolną będzie od powietrza. Potém, 1711 roku, od października znowu zaraza trwała cztery miesiące; lecz nie tak mocno grassowała jak pierwsza, dlatego kościołów nie zamykano i handel jako tako był prowadzony."

„Podczas pierwszego powietrza, z miłosierdzia Boskiego jedyną był pociechą dla zapowietrzonych pan Adam Bucholtz komendant miasta Warszawy, z którego dyspozycyi zapowietrzzeni w pole wyprowadzeni byli i żywnością ile możności opatrzeni, jako téż innemi potrzebami. Do służenia zaś w potrzebach zapowietrzonym, obrał się pater Henryk kapelan bractwa śgo Benona; on odwiedzał wszystkich chorych, i napełniwszy różnemi pokarmami wór swój, zanosił w pole i rozdawał zapowietrzonym. Poświęcenie się księdza Henryka tak było przykładne i wzbudzające, że mieszkańcy widzieli krew

przeciskającą się przez jego obuwie ze zbytcej fatygi. Bractwo śgo Benona wspierało jego usiłowanie, i sprawiwszy wóz zbierało ofiary w mieście, wożąc je zapowietrzonym. Ksiądz Bartłomiej Tarło biskup poznański, w kazaniu mianem na podziękowanie Bogu za odwrócenie klęski, publicznie oddał pochwałę panu Bucholtzowi komendantowi i księdzu Henrykowi, o którymto ostatnim winniśmy dodać, iż ten, ażeby bliżej zapowietrzonych znajdował się, obrał sobie mieszkanie na Nalewkach, i tam w końcu zarazy życia dokonał" (1).

W ciągu trzydziestopięcioletniego panowania Augusta II, Warszawa znacznie zabudowała się i w niektórych częściach rozszerzyła. Nadworny lekarz tego monarchy Chrystyan Henryk Erndtel, opisujący miasto to pod względem fizycznym, medycznym i botanicznym w latach 1725—1730, znalazł już ję rany poczęści zagojone. Obliczył on, iż Stara Warszawa wraz z przedmieściami, Nowém-Miastem, Nalewkami, Lesznem, Grzybowem, Wielopolem, Nowym-Światem, Alexandryą i Krakowskiem-Przedmieściem, miała 11,300 kroków obwodu. Stare-Miasto podług niego w swoich murach zawarte i fossą otoczone 1540 kroków wynosiło, a 7 ulic i 300 kamienic oprócz szpitali i kościołów zawierało. Daleko liczniejsze, mówi tenże pisarz, były possesye na przedmieściach, które z pięknych ogrodów, z powabnego i zdrowego położenia, okazałych murowanych we włoskim stylu pałaców wychwała, a między temi ostatniemi 21 szczególnie ozdobnych zosobna wylicza. Kościołów przybyło za Augusta II pięć, to jest:

(1) Opis ten wyjęty jest z protokołu konfraternii śgo Benona, po niemiecku, znajdujacego się w archiwum Kommissyi, Rząd. Spraw Wewn. i Duch.

35) Bazylikański.

36) Kalwarya obok Ujazdowa, na górze przeciw pałacowi nad samém źródłem, do której należące kaplice w liczbie 33, ciągnęły się od początku alei z prawej strony, aż do samego kościoła. Kaplice te, podług słów współczesnego pisarza *per modum* figur wystawione i murami dobrze opatrzone, a między temi jedna blisko Kalwaryi będąca, z marmuru włoską manierą wystawiona, 10 tysięcy czerwonych złotych króla kosztować miała (1).

37) Kościół ks. Bonifratrów w roku 1728 z ogrodu Saskiego, tam gdzie teraz znajduje się, został przeniesiony.

38) Przebudowano kaplicę i klasztor na kościół ks. Dominikanów Obserwantów na rogu Nowego-Świata i Krakowskiego-Przedmieścia.

39) Kościół ks. Trynitarzy na Solcu, jeszcze w r. 1699 zaczęty, a w r. 1726 dokończony. W ogóle było natenczas w Warszawie parafij 4, w których kościołów 30, oprócz kaplic mieściło się. Szpital miała 8, między którymi przybył tylko jeden pod tytułem Śgo Rocha, założony w r. 1707 przez księdza Bartłomieja Tarłę proboszcza Śgo Krzyża na Krakowskim - Przedmieściu. Pierwiastkowo przeznaczony był tylko dla chorych z bractwa Śgo Rocha dawniej już przy kościele Śgo Krzyża istniejącego, które składkami do jego utrzymania przyczyniało się, a w przypadku przytułek przeznaczało (2). Miała natenczas Warszawa 4 rynki, 3 ratusze, istniały jeszcze łaźnie i młyny na Wiśle (3).

(1) Kuryer Polski, dnia 6 Aprilis 1732 r.

(2) Kuryer Warszawski na r. 1846, nr. 24 i 51.

(3) Erndtel: Varsavia physice illustrata Caput I.

Wtedy powstała nowa rezydencya królewska przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pałacem Saskim zwana, z rozmaitych większych i mniejszych budowli, które August II w roku 1713 do 1724 za dość znaczne summy zakupił, zniósł, znaczniejsze połączył, przebudował, domurował i jedną budowlę utworzył, tak, iż w dniu 7 maja 1724 r. dwór tutaj się wprowadził, a monarcha ten i syn jego chętnie w nim przemieszkiwali (1). Jednocześnie zaczęto murować teatr, obok muru opasującego wyżej pomieniony pałac od strony ulicy Królewskiej. Budowla ta z muru pruskiego, to jest z drzewa i z cegły między nim dawanój, postawiona była w odległości od dawnój ujeżdżalni na sążni kilkanaście, i ciągnęła się do uliczki natenczas Pacyenburg zwanój. W pewném oddaleniu wystawiono oficynę w kierunku, w jakim jest teraz ulica Graniczna, przeznaczoną na skład dekoracyj i maszyn teatralnych. Zajazd i wchód do teatru był od ulicy Królewskiej, wązka zaś ulica obok muru i dawniejszój ujeżdżalni była drogą, którędy monarcha w lektyce do teatru bywał noszonym. Budowla teatru była obszerna, wyniosła i obejmowała znaczną liczbę łóż, otaczających parter. Drezno dostarczało artystów i rzemieślników, potrzebnych do wystawienia naprędce tego gmachu, w którym już w roku 1725 dawano widowiska pod dyrekcją barona Mordax szambelana J. K. Mści. Świetny był zaraz w swym początku teatr warszawski, a za następnego panowania, z zwykłą tego monarchy wspaniałością kosztownie utrzymywany. Za nadchodzącym każdym sejmem, sprowadzani byli z Drezna najznakomitsi aktorowie, śpiewacy i tancerze; wyborna zaś orkiestra dwor-

(1) O pałacu Saskim ciekawe szczegóły w Ks. Metr. 230, f. 138, zaś następne jego koleje w moim artykule: Ogrody w Warszawie, w Kalendarzu Powszechnym na r. 1848 umieszczonym.

ska, pyszne widowiska ożywiała. W r. 1754 grywano w tym teatrze komedye we wtorki i piątki, a opery w dnie inne. Pierwszą operę w tym roku przedstawiono w październiku w dzień urodzin królewskich. Wówczas w teatrze nie płacono się za bilety wnijsia, a król tylko znakomite osoby i obywatele na te widowiska zapraszał (1).

Mniej szczęśliwe były postępy przemysłu naukowego w Warszawie; obok drukarni Pijarskiej, przybyła druga Jezuitów na Starém-Mieście, w samém kollegium mieszcząca się, która długiego i zaciętego sporu pomiędzy temi zgromadzeniami była przyczyną. Handel księgarski podupadł zupełnie, jak świadczy w swoim rękopiśmie Paweł Krzysztof Różycki księgarz tutejszy w r. 1717: „Upadły są jego słowa, bibliopole w Królestwie Polskiem po miastach, w Krakowie, w Warszawie, Lwowie i t. d. Upadł na fortunie nieboszczyk pan Jędrzej Hebanowski, nie zostawiwszy żonie i synowi swemu tylko jedne długie na bibliotece. Upadła Rarogowa, upadł pan Domański na substancyi i fortunie, tak dalece, że sklepu zapłacić nie mógł.” Z rękopismu tego przekonywamy się, iż cały handel księgarski w Warszawie na ulicy Śgo-Jana podówczas mieścił się. Tenże Różycki skarży się na to, że niektórzy introligatorowie sami się robili księgarzami, jakoto: starszy cechu Paweł Repelewicz, mający sklep naprzeciw jego handlu niedaleko Śgo Jana, tudzież Jan Tłuczkievicz i inni. Sam nawet Różycki aby utrzymać się, musiał się wziąć do oprawiania książek, wyuczywszy sobie chłopca; a gdy introligatorowie warszawscy nie umieli oprawiać dużych książek francuzkich, to on

(1) Podług notat Antoniego Magiera.

najwięcej na nich zarabiał. Te francuzkie książki sprowadzał z Paryża Riaucourt bankier francuzki w Marywili mieszkający. Wtedy było w Warszawie introligatorów 14, zaś księgarzy 3: Domański, Hebanowski i Różycki (1).

Pomimo to ruch naukowy z końcem tego panowania zaczął powoli obudzać się. W r. 1729 Jan Naumański począł wydawać w Warszawie stale, raz na tydzień w dwóch osobnych półarkuszkach gazety, w których umieszczał osobno wiadomości krajowe i zagraniczne, pod tytułem: „Kuryer Polski” i „Relata referro.” Później odmieniono tytuły i pierwsze nazwano: „Gazety Polskie” a drugie „Uprzywilejowane wiadomości cudzych krajów”; egzemplarz tych gazet kosztował naówczas rocznie sześć czerwonych złotych. W pierwszym roku, nie umieszczano prócz politycznych żadnych innych wiadomości; w roku 1730, zaczął Naumański dołączać historią polską przy końcu gazet, i nie przestał aż w r. 1733, doszedłszy do Władysława Łokietka. Szczególną zauważaliśmy w tych gazetach skrupulatność drukarza: bo gdy mu papieru nie wystarczało na dokończenie zaczętego artykułu, przestawał w pół słowa i odkładał resztę zgłosek do przyszłego numeru, załączwszy napis: *Continuatio in posterum*. Pod względem wewnętrznej wartości tych gazet, styl w nich wcale nieładki, a polszczyzna jak we wszystkich ówczesnych pismach przeplatana łaciną. Krajowe wiadomości nastrzępione szumnemi pochwałami możnych osób, zawierają po większej części opisy ich zjazdów, wesel, urodzin i t. p. Później od r. 1732, zaczęto różne doniesienia tak urzędowe i prywatne, jako i literackie umieszczać. Grzeczny Naumański nie przepo-

(1) *Historja Drukarń w Król. Pol.* J. S. Bandtkie, t. II, str. 226.

mniał nigdy umieścić z końcem każdego roku huczne powinszowanie na Nowy Rok i anagramma dla swoich prenumeratorów; tak było do r. 1736, w którym zdaje się iż przestał być redaktorem, bo od połowy roku odmieniono numer i kształt zewnętrzny gazet. Drukarnia też Pijarska z swęj strony wydawała liczne a użyteczne dzieła: Józef Załuski z Konarskim, rozpoczęli druk Voluminów Legum (1732) i wiele innych.

Za wymienionym wyżej pałacem królewskim, na Wiołopolu stanęły z rozkazu Augusta pierwsze koszary dla gwardyi, Mirowską zwanęj; a naprzeciw placu Saskiego, po bokach Kazimirowskiego pałacu, wzniesiono w r.

1732 długie budynki, przeznaczone również na koszarę dla pułków cudzoziemskich.

Wreszcie, przybyły miastu nowe jurydyki: 1) Bożydar, utworzona w roku 1702 przez Józefa Schwarzburg z Witowic, Czerny, kasztelanica sądeckiego, generaładjutanta królewskiego (1); 2) Alexandrya założona 4 lipca 1724 r. a od imienia Alexandra Lubomirskiego nazwana; 3) Zadzikowska w r. 1731 i t. d.

Naostatek pamiętne także były i wypadki, jakoto: pożar w r. 1697 dnia 17 maja, w którym na Krakowskiém-Przedmieściu więcéj niż 200 domów zgorzało, i okropny wylew Wisły w dniu 9 lipca 1724 roku.

Za Augusta III, Władysław Łubieński w swęj Geografii w roku 1740. wydanęj, opisując Warszawę chwali ją szczególnie z licznych a ozdobnych gmachów, wspaniałych pałaców, które ciągle powstawały. „Jedném słowem, mówi on, całe to miasto przyozdobione jest samemi pałacami i strukturami wspaniałemi, samo zaś miasto mu-

(1) Jurydyka Bożydar mieściła się na Nowym-Świecie i drodze Jerozolimskięj. Obacz Donativ. grodu Warsz. N. 103 f. 84.

rem opasane, niewielkie nad Wisłą, ale zawsze czyste; na przedmieściach zaś całe bruki zalane błotem, osobliwie podczas jesieni i na łokieć nad brukiem" (1). Pod tym ostatnim względem, co do zewnętrznego porządku w jakim była wtedy Warszawa stanie, najlepiej akta komisysy brukowej przekonywają. Kommissya ta bowiem czynności swoje poprzednio przerwane mając, za reskryptem Augusta III w r. 1740 znowu zawiązała się, a dla przeszkód dopiero w r. 1742 działania swoje rozpoczęła. Nie było wtedy podług ich relacyi żadnego w przypadku ognia porządku; nie było publicznych studni, z którychby nawet przy naturalnym przez wygodne położenie Warszawy ścieku, bruki opłukiwane być mogły; gnojów i błota po wszystkich ulicach pełno, tak, że przejeżdżającym drogę tamowały. Bruki na wielu miejscach popsowane, na wielu nawet najcelniejszych ulicach wcale ich nie było; kanały jedne zrujnowane i zawałone, drugie dużo popsute. Przystępu do Wisły żadnego, co po większej części drogość żywności i przeszkodę w budowaniu sprawiało. Wiosenną tedy i jesienną porą, nikt do miasta nie przybywał, chyba konieczną zmuszony potrzebą. Ulice niektóre tak były nieporządne i całkiem zabudowane, iż przejazdu nie miały; ztąd szkodliwość na zdrowiu, złe powietrze i t. p. Krakowskie-Przedmieście całe przez zawalenie gnojami było niedostępne. Tymczasem dla zaradzenia temu wszystkiemu, fundusze miasta ledwie na wozy karowe i płacę dozorców wystarczały. Kamienice przynosiły zaledwo trzy od sta, bo handel i przemysł zniknął lub zbyt był mały (2).

(1) Świat we wszystkich swoich częściach str. 396.

(2) Akta komisysy brukowej, broszura drukowana pod tytułem: Planta Kommissysy do wychędożenia i reperaacyi bruków i kanałów miasta Starój i Nowej Warszawy teraz agitujującej się. Anno 1743, fol.

Taki stan rzeczy znalazła kommissya brukowa, kiedy na jój czele stanął Franciszek Bieliński marszałek wiel. koronny, mąż wiekopomnej pamięci w historii tutejszego miasta: czynny, śmiały, bezinteresowny, wspaniały i dla dobra powszechnego poświęcony (1). Onto żelazną ręką ujął wszystkie środki na jakie zdobyć się można było, a pomimo tysiącznych trudności, które mu stawiano, i niebezpieczeństwa z zatwardziałyich uprzedzeń wynikającego, przeprowadził do skutku ustawę obowiązującą, aby wszyscy bez wyjątku od posesyj swoich ile się te od ulicy rozciągają od łokeia płacili, bacząc gdzie ulica i miejsce pożyteczniejsze, a więcéj lub mniej piąter lub sklepów ma kamienica. W skutek téj ustawy, ogólny pomiar obojga Warszawy wraz z wszystkimi

(1) Franciszek z Bielina Bieliński herbu Junosza, syn Kazimiérza marszałka w. kor. i Ludwiki Morsztynowej podskarbianki w. kor. Z cześnika w. kor. od roku 1725 wojewoda chełmiński, oraz podskarbi ziem pruskich, starosta kowalewski, brodnicki, garwoliński. Od r. 1732 marszałek nadwor. kor. Od r. 1742 marszałek w. kor. starosta czerski; ustąpił tego starostwa a był starostą garwolińskim, osieckim, brodnickim i kawalerem Orła Białego. Minister ten głośny z nieugiętego charakteru i surowych wyroków, utrzymywał porządek i bezpieczeństwo w stolicy, karcąc żelazną dłońią bezprawia lub naruszenia publicznej spokojności. Przeżywszy lat 83, zmarł w Warszawie dn. 8 października 1766 r. pochowany w Górze Kalwaryi u Bernardynów, którym wymurował kościół z klasztorem. Zdaje się, iż stosownie do jego woli nie został uczczonym żadnym napisem grobowym, a na trumnie same litery: F. B. M. W. K. miejsce jego wiecznego spoczynku oznaczają. O nimto pisze w swoich Pamiętnikach Kitowicz: „Ten pan był niemniej surowy jak sprawiedliwy, wyprawiał rąco na tamten świat ktokolwiek dostał się pod jego sąd godzien śmierci. Jedna królowa pani wielce pobożna i miłosierdna, psuła mu symetrią exekucyi, ustawicznemi swemi instancjami wypraszając winowajców od śmierci zasłużonej, pod nadzieją poprawy życia. Jednak czasem Bieliński wręcz instancyi królowej odmówił.” (Z notat T. Lipińskiego).

przedmieściami i ulicami po obu stronach nastąpił, z wymiarem wiele każda kamienica, pałac dworski lub plac w ulicy ma płacić. Podług rzeczonoego pomiaru, który w roku 1743 przez architekta Jakóba Fontanne był uskuteczniiony:

1) Miasto Stara Warszawa z Mostową ulicą i tyłami od Gnojowej góry obejmowała łokci.....	8706 $\frac{1}{2}$.
2) Przedmieścia Starego-Miasta z przyległościami łokci.....	63264 $\frac{1}{4}$.
3) Nowe-Miasto z przyległościami.....	13436.
W ogóle łokci.....	85407 $\frac{3}{4}$.

Oprócz miasteczka Leszno, którego wymiar jeszcze był nieskończony.

a) Z pomiędzy wymienionych łokci, pałace pańskie i dwory szlacheckie miały łokci 19807.

b) Szpitale, kościoły i klasztory..... 2090.

c) Zostawało się miejskich i klasztorów mających dobra i wyderkafy z tym dokładem, że w mieście Staréj Warszawie komputowały się kamienice szlacheckie w ogóle na łokci..... 63513 $\frac{1}{2}$.

Wynosi summę wyżéj wyrażoną łokci... 85407 $\frac{1}{2}$.

Ukończywszy ten wymiar, kommissya brukowa postanowiła taxę od łokcia, mając we względzie wszelkie okoliczności; osobliwie, które miejsce i ulica sposobniejsze do handlu, gdzie są kamienice i domy droższe, jako pożyteczniejsze, najwyższą taxę tynfa od łokcia (czyli złp. 1 gr. 8 dzisiejszych) postanowiła, jakoto: w rynku Staréj Warszawy i na dwóch ulicach przedniejszych; gdzieindziej według proporcji: złoty zatém, dwadzieścia, piętnaście i dziesięć groszy, a najniższą taxę na niektórych ulicach po groszy 3 od łokcia. Summa ogólna z tego dochodu, według

taxy różnej, mało więcć nad 20,000 złotych wynosiła; z pałaców zaś pańskich i dworów szlacheckich blisko 8,000 zł. Pomimo tak szczupłego dochodu, który zaledwie na urządzenie i utrzymanie kar wystarczał, nałożony podatek niewszyscy uiszczać chcieli; a kiedy najubożsi regularnie wypłacali, dostatni, jako z summaryusza téjże kommissyi przekonać się można, pomimo zawstydzenie publiczne i ogłaszanie drukiem, płacić wzbraniali się. Bieliński własnym także nadstarczając groszem, aby miasto nie obciążyć, wniósł do króla i senatu prośbę, skutkiem której decyzją rady Senatus Consilio 1744 roku, po pięć tysięcy ze skarbu koronnego, powtóre decyzją téjże rady 1748 i 1758 r. przez dwanaście lat po 10,000 co kwartał wyznaczono. A naostatek tąż drogą 1761 roku za nieustannem Bielińskiego staraniem, ażeby summ wyrażonych wypłacanie ze wszelkimi zaległościami było dokonane, temuz skarbowi zalecono. Wszelako, przez zatrzymanie wypłaty znowu przeszkody i opóźnienia w decyzjach marszałka nastąpiły; „przecież, słowa są raportu kommissyi brukowej w roku 1762, miasto Warszawa pełne przedtém kałuży, a dla nieodchodu kanałów pełne fetorów, niemające z różnych stron dowozu żywności i materyałów przystępu, daleko teraz w odmienniejszym widzą ci stanie, którzy przynajmniej od lat 20 zapamiętali” (1).

Pamiętny ślad téj czynności kommissyi brukowej został się w jēj aktach; ona bowiem od czasu swego zawią-

(1) Summaryusze, percepty i expensy łokciowego z składek na ochędóstwo. Percepty i expensy summ ze skarbu koronnego i innych na bruki i kanały miasta Warszawy z przedmieściami, przez kommissyą J. K. Mci dysponowanych, od r. 1743 do początku roku niniejszego 1762, dla wiadomości publicznej do druku podane.

zania aż do r. 1762, w ciągu tych lat mając ogólnego dochodu 405,930 zł. 29 groszy a $7\frac{1}{4}$ denarów, wybrukowała 18 znaczniejszych ulic, któremi były: 1) Nowy-Świat, 2) Krakowskie-Przedmieście, 3) Senatorska, 4) Podwale, 5) Królewska, 6) Wierzbowa, 7) Oboźna, 8) Miodowa, 9) Mostowa, 10) Bieliny, 11) Wielopole, 12) Bielańska, 13) Nowomiejska, 14) uliczka między Bernardynki, 15) za Karmelity, 16) Śgo Jana, 17) rynek Starego-Miasta, 18) w bramie Krakowskiej. W pamięć zaś pokonanych trudności i doprowadzenia choć w części swoich zamiarów do skutku, Bieliński wystawił własnym kosztem w roku 1752 posąg śgo Jana Nepomucena na Nowym-Świecie, który go złp. 2448 kosztował (1). Nadto, nowy wymiar i mapę obojga Warszawy z przedmieściami, celem ogłoszenia jęj na widok publiczny kazał wykonać. Uskutecznił to z wzorową dokładnością Ricaud de Tirregaille podpułkownik i inżynier w służbie królewskiej, i wydał w r. 1762 obszerną na czterech całkowitych arkuszach mapę tutejszego miasta, pierwszą podobno tak porządną i w kraju wykonaną, która kosztowała kommissyą brukową 2533 złp. 10 groszy (2).

(1) Oryginalne rachunki Bielińskiego, które mam pod ręką, wyliczając te summy poszczególne, nie wspominają nic o dwóch tak zwanych trzech złotych krzyżach, które teraz obok statuy śgo Jana stoją, a które podług zdania dotąd upowszechnionego, miały razem z rzeczoną statuą powstać, jak utrzymują: Gołębiewski, Baliński i inni. My o tém wątpimy, boby o nich w rachunkach lub pomiarze nie zapomniano. Pomijam także tradycye, jakie o nich w Warszawie istnieją, bo te znowuż nie mają historycznej podstawy. Rzecz ta więc musi nadal do rozstrzygnięcia pozostać.

(2) Rzadka ta mappa sprzedawaną była podówczas na prenumeratę po 2 duk. później po 3 duk.; dziś znamy tylko jeden egzemplarz, który w Bibl. Rząd. znajduje się. Obejmuje ona z ścisłą dokładnością wszystkie ulice, posesyie, a nawet plany znaczniejszych ogrodów i grunta okoliczne; zdobią ją umieszczone

Jednym słowem, Bieliński głównie w pomienionej kommissyi działający dokonał wiele, a po sobie zostawił przykład, który chociaż mniej czynnie, i później przecież był naśladowany.

Pod względem statystyki domów i fizynomii Starój Warszawy z jej przedmieściami, został się nam ślad w rękopiśmie około roku 1750 wykonanym przez starszego gminnego miasta Jerzego Dawidsona rodem Szweda czy Irlandczyka, w późnej starości około r. 1792 tutaj zmarłego (1). Podług obliczenia spisu domów przez niego sporządzonego, w murach i za murami Starój Warszawy znajdowało się 27 ulic, zawierających ogółem 486 posesyj, między którymi było kamienic 293, pałaców 28, domów drewnianych i dworów 150, baszt zamieszkałych 4, śpichlerzy 9, browarów 2. Trzy kollegia szkolne, to jest: 1) *Collegium Nobilium* ks. Pijarów od r. 1743, przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 mieszczące się; 2) *Collegium Societatis Jesu* prowinc. litewsk. dla polskich *utriusque-*

naokoło 17 wizerunków znakomitszych gmachów świeckich i jeden kościół, z widokiem uspodu całego miasta. Tytuł jej następny: *Plan de la Ville de Varsovie, dédié à S. M. S. Auguste III Roi de Pologne, Electeur de Saxe & levé par ordre de S. E. M. le Comte Bieliński, Grand Maréchal de la Couronne, par M. P. Ricaud de Tirregaille Lieut. Colonel et Ingénieur au service du Roi et de la République en 1762. Marstalski fecit.* Ciekawy prospekt tej mappy czytać można w Kuryerze Warszawskim na r. 1761, dnia 9 maja.

(1) Rękopism ten w arkusz, zawierający postrzeżenia meteorologiczne wraz z notami szczególnych zdarzeń w Warszawie, przez tegoż Dawidsona zapisywanych, od połowy zawiera spis domów i mieszkańców Starój Warszawy. Był on niegdyś własnością Ant. Magiera prof. fizyki, który go wielu ciekawemi przypisami wzbogacił, dziś zaś znajduje się w szacownych zbiorach p. Karola Bajer numizmatyka tutejszego, który mi go uprzejmie do niniejszej pracy udzielił.

gentis kawalerów; 3) *Collegium Nobilium* utrzymywane przez zgromadzenie Teatynów. Do dwóch ciągle istniejących drukarni: pijarskiej i jezuickiej, przybyła jedna prywatna, którą założył Wawrzyniec Mitzler de Kolof, medyk warszawski i historyograf królewski, pierwszy nauczyciel prywatny hrabiów Małachowskich, w zamiarze wydawania dzienników i większych dzieł historycznych. Jakoż wydawał je różne, dziś cenione i trudne do nabycia. W téjto drukarni pierwsze pisma literackie peryodyczne wyszły po łacinie pod tytułem: „*Acta Litteraria Regni Poloniae*” od r. 1756; zaś od r. 1758 do 1761 polskie pod tytułem: „*Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone, czyli Magazyn wszystkich nauk*”, na których wydawanie pozyskał Mitzler przywilej jeszcze w maju 1755 r. Miały one co miesiąc poszytami wychodzić, atoli do r. 1761 tylko 12 numerów wydano, składające dzieło z 743 stronnice w 8ce. Mieszczą się tam artykuły rozmaitej treści, a sztuka lekarska, fizyka, chemia, ekonomia, filozofia najwięcej dostarczały przedmiotów. Wydawanie pism tych, naówczas wielce pożytecznych, zjednało Mitzlerowi zewsząd pochwały. Nieprzyjazne zaś okoliczności, przeszkodziły podobno ciągnąć je dalej (1). Księgarzy było naticzas w Warszawie 4, a mianowicie: Krzysztof Bogumił Nikolai, który miał swoje księgarnię w Marywilu, Tarski na Krzywém - Kole, pod nr. 197, Stanisław Słowiński na Bugaju pod nr. 2588, Hebanowskiego na Dziekanii pod nr. 88.

(1) O początkowych pismach peryodycznych w języku polskim p. T. Chęrowskiego, w Pamiętniku Lwowskim na r. 1816. t. I, str. 121.

Za tego panowania powstały dwa nowe szpitale: Dzieciątka Jezus założony 31 lipca 1754 r., pod tytułem Domu Podrzutków i innych dzieci, staraniem Piotra Gabryela Bodouin kapłana zgromadzenia ks. Missyonarzy, a w r. 1761 od Augusta III dostatecznie opatrzony i na szpital główny w stolicy przeznaczony. Drugi przy klasztorze Bonifraterskim Śgo Jana Bożego, założony 2 maja 1757 r. wspaniały z kaplicą fundowaną za dyspozycją Jakóba Fontanny kapitana, architekta J. K. Mci, który miał w sobie łóżek około 100 mieścić dla chorych, a kilkanaście dla zmysłów pozbawionych (1). Inne zaś staraniem wyżej wspomnianego Bielińskiego otrzymały nowe a korzystniejsze urządzenia; pod tym względem miasto tutejsze winne mu jest zaprowadzenie nowego porządku; on bowiem po raz pierwszy nakazał uprzętać ulice z nieszczęśliwych, którzy leżąc w barłogu pod oknami, prosili o jałmużnę przechodzących, i postanowił, aby oddzielono i porożysiano chorych do innych szpitali od Śgo Łazarza, a tam odtąd samych syfilitycznych mieścić.

Pamiętną jest ta epoka także: pierwsza biblioteka publiczna Załuskich w dniu 27 lipca 1746 r. w gmachu przy ulicy Daniłowiczowskiéj, gdzie dziś dom pod nr. 617 otwartą została. Pierwsza loterya klassyczna na trzy klasy podzielona w 1748 założona, pod zarządem Adama Rzewuskiego wojewody podlaskiego, Ant. Lubomirskiego i Saula konsyliarza JKMości, na dokończenie budowy collegium Pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus, której kantor znajdował się na Krakowskiém-Przedmieściu w pałacu biskupów krakowskich. W roku 1754 Jan Dul-

(1) Podług współczesnych gazet, a mianowicie Kuryera Polskiego z r. 1754 i 1757.

fus prezydent Starój Warszawy pierwsze zaprowadził pompy dla wygody miasta, i latarniami w bramach Nowomiejskiej, Krakowskiej i na rynku przed ratuszem dla powszechnego w nocy bezpieczeństwa przyozdobił Warszawę (1). Magistrat zaś postanowił, aby do pilnowania regularnego i ciągłego opalania tych latarni w nocy, ustanowieni byli pachołcy, a na ich opłacenie, aby wybierać proporcjonalną składkę od utrzymujących w Warszawie teatru, reduty, bale, szynkownie wina, miodu, piwa i wódki. W roku zaś następnym nakazano właścicielom pałaców, kamienic i dworków, ażeby przed bramami swoich posesyj jedną lub dwie latarni w miarę obszerności domów zaprowadzili, i nocną porą lampami oświecali. Przed niektórymi pałacami wystawiono wówczas wielkie ozdobne latarnie, z których pozostałe niedawno jeszcze znajdowały się przed pałacem arcybiskupów warszawskich przy ulicy Miodowej pod nr. 492, i przed pałacem hr. Stanisława Potockiego na Krakowskim-Przedmieściu pod nr. 415. Przy wielu nawet domach znajdują się jeszcze dotąd pręty żelazne w mur wbite, na których owe latarnie były wstawiane.

Za tego czasu i pierwsza kawiarnia w Warszawie założoną została. Otworzył ją w roku 1758 jeden z dworzan króla Augusta III, w dworku za Żelazną Bramą, na rogu ulicy Granicznej i Targowej. Sami tylko Sasi dworscy królewscy uczęszczali do téj kawiarni, innéj zaś publicznej nie było wcale w Warszawie aż do roku 1763, w którym otworzono drugą, a ta była w domu pod liczbą 159 na rogu ulic Nowomiejskiej czyli Gołębiej i Krzywego-Koła, należącym do p. Duval, handel winny wówczas utrzymującego. Izba dla gości na trzeciém

(1) Kolęda Warszawska na rok 1755.

piętrze była urządzona, a siedm siostr było jój właścicielkami (1).

W szczególności, Stara Warszawa była jednym murem i niewielkim przekopem otoczona, którego atoli już w roku 1761 zaledwie ślad pozostał, jak w przypisach do Strykowskiego, uczony Mitzler świadczy (2). Wewnątrz miasta same kamienice, na ulicy jednak Powdwałe w większej części stały domy drewniane. Na Krakowskiem-Przedmieściu, które od dzisiejszego nr. 530 do pałacu pod nr. 387 rozciągało się, stały już pałace i domy murowane. Na Długiej ulicy oprócz 8 pałaców i 4 kamienic, same domy i dworki drewniane znajdowały się. Na Bugaju i pod Schodkami Kamiennemi, stało 9 obszernych śpichlerzy.

Co do stanu mieszkańców, pod władzą magistratu Starego Miasta mieszkało professyonistów różnej klasy ogółem 714 osób, z tych najwięcej szewców, bo w liczbie 124; krawców 116; kupców znajdowało się 85; doktorów 3; aptekarz 1; cyrulików 10; piekarzy 7; rzeźników 5; rybaków 4; piwowar 1; szynkarzy 54; winiarzy 7; traktyerni 4; garnkuchni 11; jubiler 1; kapełuszników 2; patronów 5 i t. d. (3).

Za Augusta III przybyły Warszawie następne nowe osady: Jedna miasteczkiem Bieliny nazwana, założona została dnia 15 maja 1757 r. przez wyżej wspomnianego Franciszka Bielińskiego, który w swoim przekonaniu, jak o tém przywilej lokacyjny tej jurydyki opiéwa, rozumiał tą fundacyą dodać nową ozdobę miastu; a lubo

(1) Wiadomości te udzielił Magierowi obywatel warszawski, który pamiętał założenie tych pierwszych kawiarni.

(2) *Varsavia neque simplici muro omni ex parte neque fossa obducta. Pons etiam quamvis pro commercio valde necessarius in Vistula, haud videtur nostris temporibus.* Nota Mitzlera przy *Sarmatiae Europae descriptio* I, p. 55.

(3) Obliczenie to uczynilem podług spisu Dawidsona.

pod względem cechów swoje miasteczko pod ogólny zarząd Warszawy poddał, wszelako osobnego wójta i czterech ławników mianował, i z pod praw ją obowiązujących wyłączył (1). Drugą taką osadą była jurydyka Ordynacka na Nowym-Świecie położona, inaczej jurydykę Zamojskich nazywana, założona dnia 1 sierpnia 1739 roku. Trzecią, miasteczko Marienstadt za Bernardynkami nad Wisłą położona, przez Eustachego i Maryą z Kątskich Potockich w r. 1762 ustanowiona; którą jurydyka następnie była własnością króla Stanisława Augusta, i z jurydyką Stanisławów połączoną została.

W końcu zamykamy ten rozdział wzmianką o wielce szkodliwym wylewie Wisły, który w dniu 14 lutego 1751 roku zdarzył się, i niemałe szkody w Warszawie uczynił.

§ 4. Wzrost i stan Warszawy od 1764 do 1794 r.

Panowanie Stanisława Augusta słuszenie zaiste na nową epokę w historii Warszawy oddzielić można; odtąd albowiem we wszystkiem nowy postęp i inny sposób widzenia rzeczy nastawać zaczął. Wprawdzie, przygotowania poprzednie, o których w krótkości w ostatnim paragrafie napomknęliśmy, były niejako zwiastunem zwrotu i zbliżenia się do cywilizacji europejskiej, od której od dawna miasto tutejsze odstrychnęło się: obyczaje zaś potrzebą czasu i nowem wychowaniem wykształcone, tryb życia, sposób myślenia i dawne wyobrażenia zmieniać zaczęły.

(1) Przywilej ten znajduje się w Arch. Główn. kraj. Ks. Metr. 269. f. 225. Jurydyka Bieliny obejmowała dzisiejsze ulice: całą Pańską, część Żelaznej, większą połowę Środkowej, część Jasnej, część Szkolnej, większą połowę Marszałkowskiej, całą Zielną i całą Wilczą. Księgi Jurydyk i Księgi Metr. 231 f. 451 pod rokiem 1759.